

## Cena Kurjera

WE LWOWIE  
Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do  
domu dopłaca się 20 ct  
miesięcznie.

Na prowincji.  
Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą kwartalnie  
10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

## Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
połtem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Ko-  
respondensje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 ct. Reklamy w ru-  
bryce „nadesłane“ za  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-  
ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymo-katolickie:  
Dzisiaj: Ferdynanda.  
Jutro: Fabiana i Seb.  
Pojutrze: Agnieszki pny.

Grecko-katolickie.  
Sobór św. Joana.  
Heorhija.  
Połyjewka.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA  
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na  
kozy (rogacze), zające, lisy, bażanty, kurapatwy, srenki,  
drobie i pardwy, jarzabki, ciętrzewie i giaszce, i ptactwo  
wodne i błotne w ogólnosci.

Wschód słońca o 7 g. 52 m.  
Zachód „ o 4 g. 50 m.  
Barometr 761. Mroźno.

## Budżet krajowy na r. 1888.

W projekcie budżetu przedłożonym Sejmowi przez Wydział krajowy preliminowane wydatki skarbu krajowego wynoszą ogółem 3,869,648 zł.

Komisja budżetowa wpisawszy w poczet wydatków uchwalone już przez Izbę, obrachowała wszystkie wydatki na sumę 4,417,035 zł.

Przeło wydatki obliczone przez komisję budżetową wynoszą więcej o 547,387 zł.

Dochody własne skarbu krajowego, według projektu budżetu przedłożonego przez Wydział krajowy, wynosić miały 698,426 zł.

Komisja budżetowa wpisawszy w poczet dochodów resztę pozostałą z pożyczki krajowej z 1883 roku wynoszącą 214,104 zł., oblicza własne dochody skarbu krajowego na 889,626 zł. Przeło wyżej od preliminowanych przez Wydział krajowy o 191,200 zł.

Przewyżka więc wydatków nad dochody t. j. niedobór, miał wynosić według przedłożonego przez Wydział krajowy 3,171,222 zł.

Według projektu zaś budżetu ułożonego przez komisję budżetową, niedobór w 1888 wynosić ma 3,527,409 zł.

Wydział krajowy nie objął w przedłożonym przez siebie projekcie budżetu: po 1sze wydatku w sumie 395,085 zł. w. a. uchwalonego przez Sejm wskutek oddzielnego przedłożenia Wydziału kraj. i wniosków komisji administracyjnej, na utworzenie stałego funduszu dla pożyczania gminom na budowę koszar dla wojska. Po 2gie nie objął wydziałowy projekt budżetu sumy 150,000 zł. projektowanej na budowę koszar dla żandarmerji, który to jednorazowy wydatek jest korzystny dla skarbu krajowego, bo zastąpi miejsce corocznego wysokiego czynszu płaconego przez tenże skarb krajowy za najem lokalu na pomieszczenie żandarmerji. Wreszcie po 3. nie obejmował także wydziałowy projekt budżetu, wniesionego później przez Wydział krajowy kredytu dodatkowego do rubryki VII na cele wykształcenia i oświaty w kwocie 5,000 zł. Natomiast projekt budżetu przedłożony przez Wydział kraj. obejmował wydatek 109,868 zł. dla pożyczania miastom na budowę koszar, który to wydatek wykreśliła z budżetu komisja wskutek uchwały Sejmu ustanawiającego oddzielny fundusz na te pożyczki. Jeżeli przeło porównamy ogół wydatków w projekcie budżetu ułożonym przez komisję budżetową, po wyłączeniu z niego tych trzech znacznych pozycji wynoszących razem 550,085 zł., z ogółem wydatków preliminowanych w projekcie budżetu ułożonym przez Wydział krajowy na tenże rok, po wyłączeniu już z tego ogółu kwoty 109,868 zł. przeznaczanej na pożyczki dla miast budujących koszary, ujrzymy, że ogół wydatków w projekcie budżetu ułożonym przez komisję odpowiednio wnioskom i dotychczasowym uchwałom Sejmu, jest większy tylko o 107,170 zł. od ogółu wydatków projektowanych przez Wydział krajowy.

Mianowicie komisja budżetowa zdołała preliminować wydatki mniejsze niż Wydział krajowy w rubryce I. „na reprezentację kraju“ o 2,214 zł. i w rubryce III. „koszta leczenia“ o 7,000 zł. Natomiast w rubryce VII. „na cele wykształcenia i oświaty“ obliczyła komisja wydatki więcej o 97,514 zł. niż Wydział krajowy (między innymi podwyższyła dotację dla akademii umiejętności.)

Porównawszy ogół wydatków w 1888 roku obrachowanych przez komisję budżetową na sumę

4,417,035 zł. z ogółem dochodów 889,626 zł., okazuje się niedobór w sumie 3,527,409 zł., którego pokrycie wymagałoby 34 i pół ct.

Komisja wyłącza jednak z sumy niedoboru te kwoty, które (jak n. p. fundusz koszarowy) dadzą się pokryć pożyczką z bieżących dochodów wypadnie tylko opędzić procenta od tej pożyczki. Tym sposobem redukuje kwotę niedoboru na 3,143,722 zł., a licząc jeden cent na 103,000 proponuje dodatek krajowy w dotychczasowej wysokości t. j. 31 ct.

## Historja o rogatce.

Komisja petycyjna Sejmu zajmowała się między innymi następującą sprawą:

W roku 1869 postanowiło ministerstwo skarbu przy regulacji omycenie głównej drogi państwowej podkarpackiej w byłym cyrkule Stryjskim, jak świadczy dziennik ustaw skarbowych nr. 44 stronica 181 z roku 1869, że myto w Dolinie ma być pobierane za przestrzeń dwumilową, mianowicie od rogatki Holyńskiej do Dolińskiej mają być dwie mile.

Atoli zaraz pierwszemu sprytnemu dzierżawcy myta w Dolinie udało się chytremi przedstawieniami, ludząc ludność, że myto pobierane nie będzie, punkt oznaczony dla ustawienia zapory mytniczej mimo puścić i wcisnąć się z rogatką w obręb miasta, o 2 kilometry i 700 metrów.

Tym sposobem zostały dwa największe przedmieścia Odenica i Nowiczka od miasta odłączone.

Przeciw temu nieprawidłowemu ustawieniu myta wniosła gmina Dolina przez wydział powiatowy dnia 13. stycznia 1870 r. do l. 1,646 zażalenie, które niestety do dnia dzisiejszego, a za tem przez lat 18 załatwienia nie otrzymało, mimo że takowe popierały władze miejscowe, to jest starostwo i wydział rady powiatowej, nadto wnieśli także pojedynczy członkowie gminy Dolina setki zażaleń, ale zamiast rezolucji, otrzymali setki kar stęplowych za ukrócenie stęplowe.

Tak ukończyła się pierwsza wędrówka rogatki, albowiem ludność płacąc co niemiara kar stęplowych, umilknąć musiała.

Po upływie siedmiu lat nie podobało się znów dzierżawcy myta Joachimowi Trau to stanowisko i rozpoczął starania i zabiegi, aby się wcisnąć z rogatką do miasta, o 200 kroków bliżej, aż koło realności swego współnika Eljasza Spiegla nr. 155.

Bez dochodzenia, bez przesłuchania stron interesowanych i wbrew życzeniu gminy wniesionem w sprawozdaniu z dnia 16. czerwca 1877 r. do l. 750, w którym to naprowadzono wszystkie uciążliwie mieszkańców okoliczności, upadek miasta, szkodę wyrządzoną także c. k. salinom w wysokości około 2,000 złr. — rogatka dowolnie przeniesioną została, a wszystkie uwagi nie pomogły.

Tak ukończyła się druga wędrówka rogatki Dolińskiej.

W roku 1885 wydzierżawił Eljasz Spiegel na okres trzyletni rogatkę w Dolinie za rocznym czynszem 1,407 złr., a zatem o jeden złr. więcej, jak w poprzednim trzyleciu, z wyraźnym zastrzeżeniem miejsca, to jest koło realności Eljasza Spiegla pod nr. 156.

Jednakowoż dzierżawcy temu nie podobało się to stanowisko, postarał się więc o uzyskanie pozwolenia ze strony c. k. powiatowej dyrekcji skarbowej w Stanisławowie rozporządzeniem z dnia

12. kwietnia 1885 r. l. 8731 przeniesienia zapory mytniczej z punktu od realności Eljasza Spiegla nr. 156 o 72 sążni wyżej do rynku przed realnością nr. 150/2, a to jak zawsze bez przesłuchania stron interesowanych. To też oburzenie przeciw mytnikowi w gminie do tego stopnia doszło, że li tylko przytomności naczelnika gminy zawdzięczać należy, że do krwawych ekscesów nie doszło, natomiast posypały się ze wszystkich stron zażalenia i rekursy od mieszkańców, od zwierzchności gminy, a nawet od c. k. urzędu sprzedaży soli do władz krajowych i ministerstwa.

Mało sobie robił z tego wszystkiego dzierżawca myta Eljasz Spiegel, bo znając dokładnie z praktyki, jaki przebieg podobne zażalenia w c. k. powiatowej dyrekcji skarbu w Stanisławowie mają, z okazji dawniejszych wędrówek rogatki, wiedział więc, że każde takie zażalenie odesłane zostanie a) zur Berichterstattung, b) zur Betreuung, a potem dopiero c) Erhebung — tymczasem zaś trzyletni perjoł dzierżawny szczęśliwie przeminie. I rzeczywiście rachuba ta Eljasza Spiegla zaledwie go o kilka miesięcy omyliła, gdyż na pierwotne rozporządzenie c. k. krajowej dyrekcji skarbu z dnia 17. marca 1887 l. 15,171 powiatowa dyrekcja skarbu w Stanisławowie zaporę mytniczą przeniesić nie dozwoliła i dopiero na mocy powtórnego rozporządzenia krajowej dyrekcji skarbu z dnia 3. maja 1887 l. 31,473 zaporę mytniczą na stanowisko dawne pod nr. 156 cofniętą została.

Fakta te stanowią trzeci okres wędrówki rogatki.

Ostatecznie nadmieniam w swojej petycji gmina miasta Doliny, że w skutek tylekrotnych przenosin rogatki coraz bliżej rynku cały handel upada, gdyż przez tę zaporę mytniczą odstraszone zostały okoliczne gminy i inne od swego powiatowego miasta i bądź to do Kalusza, bądź to do Boleschowa udają się na targi i jarmarki.

Jak już wyżej wspomniano, dwa najludniejsze przedmieścia Nowiczka i Odenica zostały odcięte od swoich kościołów parafialnych, niemniej muszą opłacać myto wioząc swoje ziemioplody na sprzedaż do miasta. Tak samo ze względów policyjnych jest zaporę mytniczą straszliwą zawadą, a to ze względu, że przedmieścia ciągną się kilka kilometrów jeszcze za rogatką.

Ck. Starostwo przemawiało swemi odezwaniami z dnia 10. lutego 1887 l. 9,534 i 22. kwietnia 1887 l. 4,624 za przeniesieniem myta, tak samo i Wydział Rady powiatowej. Gmina zaś przez 18 lat wywalczyć nie może, aby myto tam stale ustanowione zostało, jak to Wysokie ck. ministerstwo skarbu w roku 1869 przy regulacji myt na drodze państwowej zarządziło, jedynie z tej przyczyny, że dzierżawca myta znachodzi silne poparcie u ck. powiatowej dyrekcji skarbu w Stanisławowie.

Komisja petycyjna uznając w zupełności słuszność zażalenia gminy miasta Dolina zwraca równocześnie uwagę Sejmowi na tak bezwzględne zarządzenia niższej władzy skarbowej w skutek samowolnego tylokrotnego przerzucania zapory mytniczej z jednego miejsca na drugie, oniemal aż w serce samego miasta z zupełnym pominięciem najżywoźniejszych interesów gminy i całej ludności, zarazem uznaje także nagłość tej od 18 lat wlokącej się i do dziś dnia niezalutowanej piekającej sprawy, a to tem bardziej, że jak powszechnie wiadomo, miasto Dolina przez wielki pożar w roku 1886 do szczeru zniszczone zostało, potrzebując więc doraźnej pomocy, a tem samem i spieszne-



go środka zaradczego przeciwko takiemu uciskowi ze strony dzierżawcy myta, — wnosi przeto Sejm raczy uchwalić:

Petycję gminy miasta Doliny odstępuje się Wysokiemu rządowi do zbadania i spiesznego załatwienia tej od lat ośmnastu wlokącej się sprawy. (Referentem jest p. Plawicki).

### Kwestja narodowościowa w Austrii\*), przez Ottona Hausnera.

I. W pośród licznych trudności, jakie wstrzymują ustalenie wewnętrznej organizacji Austrii, nie ma większej i niebezpieczniejszej nad kwestję narodowościową. Do wszelkich nierozwiązanych, a rozwiązaniach pragnących zagadnień finansowych, ekonomicznych, prawnopolitycznych i administracyjnych przylacza się natychmiast, skoro jedno z nich stanie na porządku dziennym, jak przygnębiająca zhora, pytanie, jaki wpływ i udział mieć mogą i powinny w tem zadaniu różne narodowości, istniejące i uprawnione w państwie.

Tak dalece ta kwestja wszystkie inne przewyższa, od wszystkich innych jest starsza, że już od początku konstytucyjnej działalności wyobrażenia o harmonijnem ukształtowaniu państwowem monarchji austriackiej i dążenia do tej organizacji były trojakie, według trzech głównych szczepliów tej monarchji: Niemców, Węgrów i Słowian. Niemcy w przekonaniu, że są łączącym i twórczym żywiołem cywilizacyjnym (*Cultur-Element*) i dlatego, że w czasach niezaprzeczonej swej przewagi rozpostarli się niemal po całej monarchji, żądali odrazu jednolitej, ściśle centralistycznej organizacji. Węgrzy, opierając się na przestarzałej swej konstytucji, pewni swej wyższości nad innymi narodami w granicach korony św. Szczepana, ale w przeświadczeniu, że w jednolitej całości monarchji tej wyższości utrzymać nie potrafią, domagali się przywrócenia dawnej konstytucji i później wymusili dualistyczną organizację; nareszcie — Słowianie, terytorjalnie, religijnie i politycznie rozdwojeni i tego rozdwojenia świadomi, przekonani o tem, że w jednolitym lub dualistycznym organizmie ich przewaga liczebna na nicby się nie przydała, w obec niższego wykształcenia i mniej rozbudzonego poczucia narodowego ich warstw ludowych, upatrzili możliwość przekształcenia swej czysto-arytmetycznej mocy w literę prawa jedynie w federalistycznej organizacji państwa.

Żadna z tych reform organizacyjnych, ani centralizm, ani dualizm, ani federalizm, *nie polega na myśli politycznej*, na przekonaniu, że w niej jedynie państwo znajdzie odpowiednią organizację, siłę, trwałość i rozkwit\*\*), przeciwnie

\*) Znacomity ten artykuł reprodukuje z literackiego dodatku noworocznego *Kraju*. Red.).

\*\*) Niemcy wprawdzie tysiąc razy, prawie w każdej z mów, utrzymują, że myśl państwowa (*Staats-*

wszystkie trzy powstały z potrzeby narodowej i już dlatego dla całości są nieplodne, bo w Austrii, w państwie narodów — nie narodowem miały na oku zadośćuczynienie jednej narodowości, bez względu na słuszne wymagania innych. Tymczasem w Austrii celem konstytucji nigdy być nie powinno zadośćuczynienie jednej narodowości. Już równouprawnienie obywateli zawiera bowiem równouprawnienie narodowości, które nadto opiera się na wyraźnym artykule (19) praw fundamentalnych. *W Austrii zatem państwo jest polityczną, nie zaś narodową instytucją.*

Rzecz Niemców było przejąć się tą zdrową myślą fundamentalną dla organizacji państwa i praktycznie ją zastosować w rokowaniach z innymi narodowościami.

Zamiast tego Niemcy naprzód i zaraz w roku 1861 stanęli na wygodnym dla nich i korzystnym stanowisku narodowem i tem samym przygotowali utratę jednej połowy monarchji w roku 1869. Prawda, że główną winę tego zgubnego postępowania przypisać należy przywódcom, mianowicie Schmerlingowi, tej inkarnacji biurokratyzmu bez zmysłu dla sprawiedliwości i stojącej za nim kłice łaknących władzy i zysku. Ale Niemcy austriaccy nigdy (lub bardzo rzadko i wyjątkowo) nie wystąpili przeciw nieludzkim martwym szablonom ich przywódców i przeto stali się współwinowajcami owych błędów i występków. Od ogłoszenia konstytucji lutowej (1861) wraz z potwornymi, rabulistyką stronniczą podkrotowanymi ordynacjami wyborczymi, walka narodowościowa wre nieustannie — do r. 1867 między Niemcami a Węgrami, a po oderwaniu się tych ostatnich, między Niemcami a Czechami. Zepchnięci na ciasniejsze pobojowisko Niemcy spętowali jeszcze, od kilku lat dochodząc prawie do śmieszności, stanowisko czysto-narodowościowe i w walce z Czechami daleko więcej, niż dawniej z Węgrami posługują się wzgardą, szyderstwem i zaprzeczeniem niczem niezbitych prawd.

### Szkic z Wołynia.

Żytomirski korespondent *Kraju* pisze: W tutejszym sądzie okręgowym rozpatrywano bez udziału przyszłych sprawę mieszczanina Michała Jaroszewskiego,

*gedanke*) jest bodźcem ich dążeń i działania, lecz po ściślejszem zbadaniu owa sławna myśl państwowa Niemców austriackich okazałaby się tem, czem był okrzyk pewnego paupera berlińskiego, który w roku 1848 krzychał nieustannie przed parlamentem: „My chcemy jednej Izby“, a zapytany, czy też wie, co to jest system jednoizbowy, odparł spokojnie: „Ja myślę właściwie: chleb u piekarza“. (Przyp. aut.).

\*\*\*\*) Ten zaszczytny wyjątek stanowiła grupa autonomistów niemieckich w Styrii, którzy jednak później wszyscy się sprzeniewierzyli, z jednym wyjątkiem barona Walterskirchena. (Przyp. aut.).

## Czar dawnych wspomnień,

przez  
Therienta.

— Pani Blouet prosi pana dyrektora o chwilę rozmowy. Co mam jej odpowiedzieć? — zapytał woźny głosem pełnym uszanowania, uchylając drzwi od gabinetu, w którym Hubert Boinville pracował pilnie pochylony nad biurkiem, zarzuconym papierami.

Zainterpelowany w ten sposób dyrektor podniósł poważną, smutną twarz, okoloną czarną brodą, w której zaczynały się już przebijać tam i owdzie srebrne nitki i odrzekł z pewnem zniecierpliwieniem!

— Proś!

Po chwili do pokoju wsunęła się nieśmiało staruszka w wytartą żałobną suknię. Z pod staroświeckiego kapelusza, przybranego zmiętą krepą, wyglądała pomarszczona twarz z małemi, żywymi oczami i z wklęsłemi dla braku zębów ustami.

— Panie — zaczęła pospiesznie, stłumionym nieco głosem — zarówno ojciec mój, jak nieboszczyk mąż i bracia służyli wiernie rządowi francuskiemu, sądziłam się więc w prawie podać do głównej dyrekcji petycję o wsparcie... i pragnęłabym bardzo wiedzieć, czy mogę się spodziewać przychylniej odpowiedzi.

Dyrektor słuchał tego wstępu z jak najob-

jętniejszą miną. Ileż to próśb tego rodzaju objało mu się codziennie o uszy!

— Czy otrzymywałaś już pani kiedy jakąkolwiek zapomogę? — zapytał niedbale.

— Nie, panie, aż do tej chwili mogłam dzięki Bogu obejść się bez wyciągania ręki po wsparcie... Pobieram drobną emeryturę i...

— A — przerwał sucho dyrektor — w takim razie bardzo wątpię, byśmy mogli co zrobić dla pani. Tytu jest biedaków pozbawionych wszelkich środków...

— Pozwól mi pan dokończyć — zawołała rozpaczliwie staruszka — nie wszystko jeszcze powiedziałam. W ciągu ostatnich dwóch lat straciłam troje dzieci; najmłodszy był nauczycielem matematyki... Zeszłej zimy spiesząc do szkoły w okropną słotę zaziębił się, dostał zapalenia płuc i umarł w ciągu dwóch tygodni niespełna, zostawiając mi córkę swoją... Koszta choroby i pogrzebu wyczerpały wszystkie nasze środki; musiałam zastawić książeczkę emerytalną dla spłacenia pilniejszych długów i oto pozostałam sama na świecie z młodą sierotą bez grosza w kieszeni, a mam już osmdziesiąt dwa lata, nie jestem więc już młodą, jak pan widzi...

Łzy błysnęły w oczach staruszki i spłynęły powoli po zmarszczonych policzkach. Hubert Boinville słuchał teraz uważnie. Prowincjonalizm staruszki, wypowiedziane spiewnym akcentem, brzmiały mu w uchu jak dźwięki zapomnianej, a niegdyś milej muzyki. Czuł się dziwnie wzruszonym.

oskarżonego o ochrzcenie swoich dzieci, zrodzonej z matki prawosławnej, według obrządku rzymsko-katolickiego. Sprawa wszczęta została przez protorejera nasteru tryhórskiego Legenziewicza. Dochodzenie sędziowskie potwierdziło prawdziwość oskarżenia. Prokurator zaznaczył, iż występek Jaroszewskiego podlegał na zasadzie 190 artykułu kod. kar., wyrażił jednak zdanie, iż należy go zwolnić od odpowiedzialności, a mocy manifestu koronacyjnego, natomiast *nie mogą pozostać nadal przy ojcu*. Należy je oddać brzmienia tegoż artykułu, oddać na wychowanie wosławnym ich krewnym. Sąd przychylił się do zdania prokuratora i postanowił oddać dzieci na wychowanie krewnym ich matki. Tutejsza trupa operetkowa stawiała „Halke“ Moniuszki. Teatr był przepelniony same brzegi. Utwór Moniuszki, pomimo nader miedgo wykonania, nadzwyczaj podobał się publiczności tomierskiej i nieraz zapewne wystawiony będzie na nie żytomierskiej.

Znany nasz archeolog p. Godfryd Ossowski w całość przez nasze miasto z wycieczki do powiatu żytomirskiego, gdzie rozkopał bardzo liczne i ciekawe kulturalne przedhistoryczne, poszukiwania na ten raz nieowocne, natrafiono bowiem na grób jakiejś księżniczki księżniczki scytyjskiej. W grobie znaleziono masę kszek, głównie złotych: naszyjnik, bransolety, 5 złotych pierścieni, przesliczną srebrną czarę roboty greckiej, wiele innych ciekawych zabytków. Z pomiędzy 5 pierścieni szczególnie godzien uwagi jeden roboty greckiej ze wstawioną wewnątrz monetą kolonii greckiej Pantikopolu (teraz Kiercz). P. Ossowski wszystkie te wykopane zamierza złożyć w darze akademji krakowskiej. W tym celu druk w odcinku wspomnień dymisjonowanego urzędnika, rosjanina, z przeszłości Wołynia. Dotychczas wyszły dwa szkice p. t.: „O bałagulach“ i „Pan Janina“ Oprócz starych jak świat anegdotek o Szaszkiewie, Bibikowie, o lochach, w których szlachta polska męczyła swych poddanych, nie nowego w szkicach nie znaleźliśmy.

W Berdyczowie niejaki Goljewski, trudniący w miejscowym zjeździe sędziów pokoju przepisywanie papierów, wszedł w stosunki poufale z pewną żydówką. Otrzymując 7 rs. wynagrodzenia miesięcznego, nie mógł on podoleć wymaganiom swej bohdanki, okradł ją z pieniędzy sędziów, którzy niekiedy na czas posiedzeń zostawiali w sąsiednim pokoju swe rzeczy, a czasami i pieniądze. Za sprawki podobne Goljewski został wydalony. Podrywając, że na wydalenie to nastawał sekretarz sądu Daszkiewicz, Goljewski w czasie posiedzenia sądu mierzył do niego z rewolweru, lecz przeszkodzono mu, dał dwa wystrzały, które nikogo nie zraniły. Podczas zamieszania Goljewski wymknął się do sieni i tam został strzałem w skroń pozbawiony życia.

### 7 milionów ludzi utopionych.

„Troską Chin“ nazywa się w państwie niebieskiej pobraze Hoang-Ho, czyli rzeki Żółtej, która w ciągu 2500 lat sześć razy zmieniała łożysko.

— Skąd pani jesteś? — zapytał grzecznie w chwili.

— Z francuskiej Lotaryngji, z okolic Alzackiego lasu.

— Domyślałem się tego po akcencie pani — zauważył dyrektor z wielce uprzejmym usmiechem.

— Po moim akcencie! — zawołała zdumiona staruszka — czyż nie utraciłam go dotąd, tak jak się przez tyle lat jak jaka cyganka po Francji?

Hubert przyglądał się z wzrastającym współczuciem biednej wdowie po urzędniku, którą w niewistny los oderwał od rodzinnego lasu i ciszy po długich wędrówkach biurokratycznego życia na bruk paryski, jak zeschnięty liść oderwany z rodzimej gałęzi. Serce uderzyło mu żywiej.

— Jestem współziomkiem pani — rzekł przyjaźnie — mieszkałem przez długi czas w Clermont. Nie trać pani nadziei... Sądzę, że potrafimy uzyskać dla niej zapomogę, o którą się pani starała. Czy podała pani swój adres?

— Tak jest, panie, mieszkam przy ulicy la Santé l. 12... Proszę przyjąć tysiączne podziękowania... Odchodzę pocieszona łaskawą obietnicą...

I staruszka opuszcza pokój, składając głębokie, kilkakrotnie powtórzone ukłony.

Po jej odejściu Hubert zbliżył się do okna i oparł czoło o szybę. Myśl jego pobiegła hen daleko na wschód przez miasta i wioski, przez góry i równiny aż do zielonej dolinki, otoczonej

Wiadomości w tym kraju rozchodzą się bardzo wolno — tak wolno, że przywykli do naszych komunikacji Europejczyki nie umie sobie z tej powolności zdać sprawy. Tak np. gdy w roku 1852 ta sama rzeka zerwała tamy w punkcie odległym od ujścia za ledwie na 60 mil, upłynęło 5 lat, zanim o katastrofie dowiedziano się w Kantonie.

Tym razem już nierównie szybciej poszła w świat wieść hiobowa, bo już w październiku wiadano tam o kolosalnym wylewie, któremu równego nie pamięta historia, a który wydarzył się w miesiącu wrześniu. W Londynie otrzymano w zeszłym miesiącu list misjonarzy, donoszący, że rzeka Żółta zalała pięć miast, że 30.000 ludzi utonęło, a niezliczone masy głodne obozują na tamach pod gołym niebem.

Sprawozdanie to, przejmujące zgrozą, okazało się jednakże następnie dalekiem od prawdy, stokroć straszniejszej! Telegram biura Reutersa, w zeszłym tygodniu nadeszły, podał już na dwa miliony ludność, oczekującą w zalanych okolicach na śmierć głodową, a onegdaj Times otrzymał z Pekinu list, datowany 12. listopada, który wszystkie poprzednie informacje przewyższa kolosalnymi cyframi, malującymi bezmiar klęski.

Czytamy tu, że liczbę utopionych szacują oficjalnie w bardzo ogólnikowej formie: „jeden do dwóch milionów” — wszelako Europejczyki, którzy utrzymują bliższe stosunki ze sferami rządowymi, zapewniają, iż nowożytny ten potop pogrzebał w rozrukanych falach siedm milionów ludzi!...

Wylew nastąpił w prowincji Honau. Pod koniec września padły tam ciągle deszcze, które nadwreżyły tamy, budowane przed 30 laty. Pierwsza wyrwa, na 100 łokci szeroka, pomimo największych usiłowań mieszkańców, nie tylko nie dała się zatamować, lecz powiększała się stopniowo aż do szerokości 1200 łokci.

Niezmierzone masy wody przelały się tedy przez duży pas łąd az w łożysko rzeki Lu-czian, której koryto opanowały, a wystąpiwszy na brzeg przeciwny, zatopiły 50.000 wsi, niosąc wszędzie straszliwe zniszczenie, aż do Anki, z kąd obecnie brak wszelkich wiadomości...

Walka z potęgą tak olbrzymią i tak rozrukana byłaby trudną wszędzie, nawet przy najlepszej organizacji sił ludzkich; cóż dopiero mówić o zacofanych urządzeniach „niebieskiego państwa”. Fraszka też wydaje się wszystko, co rząd dla pokonania nieszczęścia przedsięwziął. Cesarzowa posłała pół miliona niespełna (licząc na guldeny), skarb państwa trzy miliony, a nadto skierowano w nawiedzone strony 32 miliony funtów ryżu, który był przeznaczony do Pekinu. Budowa nowych tam, to już naturalnie dzieło dłuższego czasu, które nie może się liczyć do sprawy doraźnego ratunku.

## KRONIKA.

**Uroczystość święcenia wody, czyli Jordanu,** odbyła się wczoraj jak co roku, z wielką okazałością, przy udziale licznych duchowieństwa, procesyj i bractw. Po odbytej ceremonii i błogosławieństwie, udzielonem ludowi przez arcybiskupa Sembratowicza wśród salw,

olbrzymim lasem i przepasaną srebrzystą wstęgą rzeki, płynącej u stóp niewielkiej miasteczki...

Spędził tam lata dziecinne i wszystkie wakacje. W dwudziestym roku wyjechał do Paryża i od tego czasu raz jeden odwiedził rodzinne strony, by pożegnać umierającego ojca. Odbarżony niepospolitą inteligencją, żelazną siłą woli i niezmordowaną pracowitością przeżył szybko niższe szczeble administracyjnej drabiny i w trzydziestym ósmym roku życia był już dyrektorem biura. Obojętny na pozór, posiadał jednak w głębi duszy skarby nieużytego uczucia. Praca tak pochłaniała mu wszystkie chwile, że nie pomyślał dotąd o ożenieniu się, a jednak i jego serce przemówiło kiedyś głośniej... Miał wówczas lat dwadzieścia... działo się to tam, w cieniu Argońskiego lasu... lecz dziewczyna, którą kochał, pogardziła ubogim młodzieńcem bez pozycji dla bogatego przemysłowca. Pierwsze to rozczarowanie zrodziło w nim silną gorycz i pozostawiło w umyśle głębokie ślady, których nie potrafiło zatrzeć nawet późniejsze powodzenie.

Cichy smutek pozostał mu odtąd na zawsze, a dzisiaj, gdy staruszka opowiadała mu o rozpaczliwym swem położeniu z tym akcentem rodzinnym, którego się nie zapomina nigdy, wspomnienia ścisnęły mu serce silniej niż dotąd w swych szponach.

Z czołem przyciśniętem do szyby grzebie w tych wspomnieniach jak w zeschłych liściach jesiennych i marzy o rodzinnym kraju, następnie zbliża się do biurka i pisze pospiesznie na mar-

danych przez wojsko, przeciągnęła procesja wokół Rynku do Wołoskiej cerkwi. Towarzyszyli jej licznie zebrani przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, z panem marszałkiem na czele, ciało uniwersyteckie, alumni ruskiego seminarjum itd. — Pogoda sprzyjała okazałemu pochodowi.

**Z kolei Czernowieckiej** donoszą nam, że z d. 18. stycznia został przywróconym ruch na kolei lokalnej kołomyjskiej, tak, że już wszystkie koleje lokalne kolei Czernowieckiej są w prawidłowym ruchu.

**Z dyrekcji kolei państwowych** utrzymujemy zawiadomienie, że ruch pociągów na linii Stanisławów-Buczacz z d. 18. bm. ponownie został otwarty, linia zaś Stanisławów-Husiatyn pozostaje i nadal jeszcze zamkniętą.

**Znowu przerwa w komunikacji!** Podróżujący artyści zdaje się wyzyskują vis major, który tyle kłopotów sprawia kolejom żelaznym. O ile nam wiadomo prócz przestrzeni Stanisławów-Husiatyn i Berhomeckiej kolei lokalnej, na wszystkich kolejach sąsiednich, także i rosyjskich i rumuńskich ruch osobowy osobowy odbywa się regularnie. Aż tu trupa operetkowa francuska pani Descroza zapowiada, że z powodu przerwy w komunikacji — prawdopodobnie monety w kieszeni publiczności — przedstawienie aż do dalszego ogłoszenia odwołane. Może pani Descroze ze swoją syrenią trupą siedzi w Husiatynie?

**Wydział stow. rękodz. „Gwiazda“** zawiadamia osoby, które z powodu niedokładnego adresu nie otrzymały zaproszenia na wieczorek maskowy, mający się odbyć w sobotę 21. stycznia by zechciały się zgłosić po nie do biura stowarzyszenia przy ulicy Franciszkańskiej.

**Walne zgromadzenie.** Wydział ruskiego towarzystwa politycznego „Narodna Rada“ ogłasza program walnego zgromadzenia, które się ma odbyć d. 2. lutego. O godz. 8 rano odbędzie się nabożeństwo w cerkwi wołoskiej i panachida za duszę śp. Wl. Barwińskiego. O godz. 10. początek narad w wielkiej sali „Narodnego Domu“, a mianowicie przemowa wstępna, sprawozdanie sekretarza o dotychczasowej działalności wydziału, sprawozdanie kasowe, debata o programie towarzystwa, wybór nowego wydziału i wnioski członków.

**Nowe stowarzyszenie.** Liczba istniejących w naszym mieście bractw izraelskich, wkrótce prawdopodobnie powiększy się, gdyż istnieje projekt zawiązania bractwa pod nazwą *Chewra menachemin*, którego obowiązkiem będzie wspieranie biednych żydów, siedzących na tak zwanej pokucie. Jak wiadomo, u izraelitów w razie śmierci członka rodziny, najbliżsi krewni odprowadzają pokutę przez cały tydzień, tj. nie wolno im przez ten czas niczem się zajmować. Dla biednych jest to nadzwyczaj uciążliwe i może doprowadzić całą rodzinę do nędzy. Otóż wspomniane bractwo zajmować się będzie wspieraniem takich rodzin. Odpowiedne kroki do wprowadzenia w czyn tej instytucji już porobiono.

**Jedną z przyczyn** niedochodzenia listów do miejsca swego przeznaczenia, jest między innymi i ta,

ginesie petycji wdowy Blouet: „Położenie godne współczucia — przyjąć“.

### II.

W dniu, w którym zapomoga została zatwierdzona oficjalnie, Hubert Boinville wyszedł z biura wcześniej nieco niż zwykle. Przyszła mu nagle myśl zakomunikowania osobiście dobrej nowiny staruszce.

Trzysta franków były drobną kropelką rosy, spadającą z rezerwoaru olbrzymiego budżetu ministerjalnego, kropla ta jednak miała odegrać rolę dobroczynnej rosy w budżecie ubogiej wdowy.

Potknąwszy się kilka razy na ciemnych i błotnistych schodach, Hubert zapukał do drzwi, przez które przedzierała się wąska smuga światła i zdumiał się na widok młodego dziewczęcia, które się ukazało na progu z lampą w ręku, spoglądając z ciekawością na nieznanego gościa.

Mogła mieć około lat dwudziestu, skromna żałobna suknia uwydatniała zgrabną i wysmukłą kibić, różowa twarzyczka o rokosznych dołkach, uśmiechnięte usta i łagodne spojrzenie wielkich niebieskich oczu tworzyły sympatyczną i wiec pociągającą całość.

— Czym się nie pomylił? — wyszeptał Hubert, czy tu mieszka pani Biouet?

— Tak jest panie, proszę wejść... Babciu, jakiś pan pragnie cię widzieć!

— Idę, idę! odpowiedziała staruszka z przyległego pokoju i po chwili wkroczyła do saloniku, odwiązując po drodze szeroki fartuch z niebieskiego płótna.

(Dok. nast.)

że bywają one wydobywane z niektórych skrzynek przez swawolnych nedorostków i niszczone. Opowiadał nam naoczny świadek, że widział onegdaj na rogu ul. Kopernika i Ossolińskich kilku małych urwiszów, którzy wyciągnęli ze znajdującej się tamże skrzynki pocztowej listy i poodklejawszy z nich marki, niszczyli takowe. Działo się to o zmroku; przytem chłopcy operowali tak zreszcie, że nikt ich nie zauważył, oprócz opowiadającego nam ten fakt świadka, który dostrzegł ten karygodny postęp z okien swego dość oddalonego mieszkania, zatem nie mógł mu przeszkodzić. Dla uniknięcia na przyszłość podobnych sprawek życzyć należy, aby rząd pocztowy należycie ubezpieczył skrzynki do listów przez urządzenie nieruchomych daszków nad otworami, jakie przy niektórych skrzynekach widzieliśmy, a także powiększył ich liczbę, niektóre bowiem są tak przepelnione, iż rogi listów wyglądają z otworu, co ułatwia łobuzowską praktykę. Zniszczenie listu może nieraz narazić zainteresowaną osobę na stratę, a nawet na wielkie przykrości, należy więc koniecznie zapobiedz temu.

**Lampy naftowe** najnowszej konstrukcji zaprowadzono w tych dniach w niektórych restauracjach i lokalach prywatnych zamiast oświetlenia gazowego. Lampy te wprowadził do Lwowa p. Kremer, a mogą one wyrządzić niemałą konkurencję tutejszemu towarzystwu gazowemu, pominiawszy bowiem taniość oświetlenia, sprawdzono, że jedna lampa tej konstrukcji daje silniejsze światło niż dwa płomienie gazowe.

**Dla koleczyków.** Dwuletniej swej córeczce przekłóła w tych dniach p. R. żona tokarza, oba uszka szpilkami mosiężnymi, dla zawieszenia koleczyków; aby zaś otwory nie zarosły, pozostawiła matka w nich owe szpilki pozaginane, a następstwa łatwo się domyśleć. Na jednej szpilce osadził się grynszan, ucho zaczęło się psuć, wdała się gangrena, a sprowadzony dopiero teraz lekarz, zrobił operację odcięcia uszów, nie ręką przytem, czyli smutniejsze nie będą następstwa.

**A propos notatki** o zamachu samobójczym ucznia brązowniczego Jana Waniaka, pozostającego w nauce u pana Pakuszewskiego, spowodowanym rzekomo brakiem pieniędzy na opłacenie wypisu, donoszą nam z izby rękodzielniczej, że Waniak ma być dopiero we wrześniu wyzwolonym, przytem tak korporacja blacharzy, jak i każda inna tak przy wpisach jak wypisach uwzględnia zawsze biednych. Motyw samobójstwa musi być zatem inny.

**Niedoszłe kradzieże.** Zeszłej nocy po godzinie 12. policjant Tworzydło, na ul. Krzywej usłyszał łamanie desek na placu Marjackim i spostrzegł zdala trzech mężczyzn przed sklepem p. Woyczyńskiego. Jak się okazało okienica sklepową była już wyważoną; za zbliżeniem się policjanta, rozbiegli się złoczyńcy; policjantowi powiodło się jednak jednego z nich Matwija Pilawkę z Zapytowa, znanego złodzieja przytrzymać i do policji sprowadzić. Odrzucił on po drodze dwie nowe krawatki i hak żelazny. Przytrzymany nie wyjawiał dotąd nazwisk swych towarzyszy. W godzinę później natpkał policjant Pawluk znanego złodzieja Hrynka Kowala, w towarzystwie drugiego rzeźmieszcza, który jednak zdołał wcześniej uciec, przy włamywaniu się do sklepu Kapralika pod l. 21. przy ul. Teatralnej. Byli to niezawodnie wyż wspomnieni dwaj towarzysze Matwija Pilawki.

**Z padołu łez.** Policjant Weinstock natpkał ubiegłej nocy leżącą na ulicy Żółkiewskiej staruszkę, żebraczkę Marję Jędrzejowską, która oznajmiła, że dla braku przytulku chciała się tym sposobem przez zmarnięcie pozabawić życia. Oddano nieszczęśliwą magistratowi do ulokowania.

**Smutny ślub.** W Krakowie odbył się w kościele św. Piotra ślub niejakiego L. S., obecnie odsiadującego karę więzienia jednorocznego za zbrodnię sprzeniewierzenia. Za zezwoleniem władz wyższych opuścił L. S. celę więzienną na ten akt uroczysty i pod opieką zarządcy więzień, udającego gościa weselnego, odbył ceremonję, poczem powrócił z zarządcą pod klucz, a panna młoda wróciła do rodziny oczekiwać jeszcze ośm miesięcy na męża.

**Na ostro kuty.** Z Kujaw piszą do *Dz. Pozn.*, Dnia 13. bm. pojechałem z dwoma moimi sąsiadami na Gopło, aby się przyjrzeć łowieniu ryb na wodzie należącej do dominium Ostrowo. Tu nadmienić należy, że Gopło obecnie śliskie jak szklanka, a mróz w owym dniu dochodził do 15 stopni R. Gdyśmy byli na środku tej ślizgawicy, otuleni w futra od stóp do głów, przedstawił nam się niezwyły widok: oto Kujawiak dążył do Kruświcy — boso trzymając w ręku buty. Widząc to, krzyknęliśmy wszyscy razem z podziwieniem: „Na Boga, przyjacielu, przymarzną wam pięty!“ „Nie, panie — odrzekł spokojnie Kujawiak — lód mnie wcale nie ziębi, a unikam w ten sposób ślizgania, idę jakbym był na ostro kuty“.

**Proces socjalistyczny.** Cygarnik Karol Velke, obecnie więzien w Plötzensee, zeznaje: Już do rozwiązane parlamentu został Janiszewski stawiony jako kandydat ze strony cygarników i już wtedy miał głosów 62. Także i w roku ubiegłym postanowiliśmy obracać go znów do parlamentu; nie był on wprawdzie tutaj, ale z nim korespondował. Pisałem doń do Drezna pod adresem pewnej wdowy. Zebranie u Sundmanna ja zwołałem, a przewodniczył mu Rissmann. Od Michelsona nadeszła karta, w której nam donosił, iż skorobyśmy potrzebowali referenta, to mamy telegrafować. Przybył on też i potwierdził, iż go przysłał Janiszewski. Pierwszy list, któryśmy otrzymali od Janiszewskiego, był podpisany: „Kostek“, zapytaliśmy się, kto to jest i odebraliśmy odpowiedź, że go wysłał Janiszewski. Pisał on nam, że jest rzeczą potrzebną postawić kandydata robotników i ofiarował się przyjąć kandydaturę robotników, gdybyśmy nie mieli kogo innego. Ja sam jestem socjalnym demokratą.

Janiszewski odpowiada: Zaprzeczam temu, jakoby się był ofiarował na kandydata; wtedy już było rzeczą wiadomą, iż mnie partja robotników postawiła na kandydata.

Cygarnik Gaul, również więzien, powiada: W lipcu 1885 r. pracowałem tutaj w fabryce cygar kupca Krausego i byłem kolporterem „Breslauer Volksstimme“ Velke powiada do mnie, że pisał do redaktora tej gazety Conrada i pytał go, gdzie jest Janiszewski. Nadszedł do mnie z Drezna list z podpisem „Kostek“, w którym donoszono nam cygarnikom, że skorobyśmy mieli zamiar stawić tu w Poznaniu kogoś z partji robotników jako kandydata do parlamentu, tośmy o tem powinui pisać pod adresem pewnej wdowy.

Ponieważ świadek ten dawniej inaczej mówił i więcej zeznawał o korespondencji z Janiszewskim, przeto przeciwstawiono mu jego dawniejsze zeznania i tenże przyznaje, że wtedy powiedział był prawdę, dodając: Pisałem, że mające się przed wyborami rozrzucić pisma ulotne nie zawierają karygodnej osnowy i mają być po polsku i po niemiecku; ja po polsku nie umiem.

Velke oświadcza: My cygarnicy wybraliśmy Janiszewskiego kandydatem do parlamentu, ponieważ jest socjalnym demokratą; w fabryce częstośmy z sobą rozmawiali o sprawach parlamentarnych i polityce.

Poczem na dalszy ciąg postępowania sądowego w dniu 12 bm. wykluczono publiczność.

Przy rozpoczęciu posiedzenia w dniu 13 bm. stał rzecznik dr. Dembowski ponownie wniosek o wypuszczenie obwinionej Zielonackiej z więzienia. Wnioskowi temu oparła się prokuratorja i sąd postanowił takowy odrzucić, ponieważ całkowicie z podejrzenia jeszcze jej nie oczyszczono, wniosek wymaga dokładnego zbadania materiału dowodowego, a to w teraźniejszym stadium procesu nie da się tak łatwo wykonać.

Prokurator wnosi o ponowne zapoznanie świadka Miastowskiego i do tego wniosku sąd się przychylił.

Poczem znów publiczność wykluczono.

**Wiedeńska kronika** zapisuje znowu szereg smutnych wypadków. Żona kancelisty magistratualnego Stiefenhofera przecięła brzytwą żyły najprzód 3-letniemu synkowi i 6-letniej córeczce, a następnie sobie. Przyczyną były nieporozumienia małżeńskie. Dzieci zostaną prawdopodobnie uratowane.

Kapitan fregaty Deschauer zastrzelił się wczoraj po południu z bojaźni przed pomieszczeniem zmysłów.

28-letnia nauczycielka Schilling usiłowała się otruć, a 51-letnia bardzo bogata żona kupca otruła się.

**Wypadek.** Na polowaniu w Rambouillet, urządzonym przez prezydenta rzeczypospolitej francuskiej, zdarzył się wypadek. Naganiacz, który towarzyszył jenerałowi Brugere, pośliznął się, broń mu wypadła i równocześnie wypaliła, zadając jenerałowi w udo dotkliwą ranę.

**Morderstwo i samobójstwo.** Z Budapesztu donoszą nam: W nocy z 15go na 16go b. m., przed szpitalem Elżbiety, pięćdziesięcioletni maszynista drukarni państwowej, Wilhelm Füredi zastrzelił najprzód swoją kochankę Irmę Heissler a następnie siebie, Füredi był żonatym, ojcem trojga dzieci. Ośmastoletnią Irmę poznał przed dwoma miesiącami, gdy była zatrudnioną w drukarni państwowej. Żona Füredi'ego dowiedziawszy się o stosunku swego męża, starała się usilnie odwieść go od takowego, lecz nadaremnie. Narzeczenie kochankowie chcąc ująć wyrzutom rodziny, postanowili odebrać sobie życie i postanowienie to istotnie wykonali.

**„Klub polski“ w Pradze** urządza d. 1. lutego w sali „Grand Restaurant Piwald“ na Persztynie wieczorek z tańcami na dochód kacy zapomogowej.

**Silne wrażenie.** W chorobach umysłowych zdarzają się niejednokrotnie tak szczególne objawy, iż najdoświadczeńszy psychiatra nie jest w stanie dokładnie

ich wytłumaczyć i poprzestać musi na skonstatowaniu faktu. Taki właśnie wypadek przytrafił się w Warszawie w domu państwa L. Przed siedmioma laty pani L. przy karmieniu dziecka podległa nagłemu obłędowi, który, jak stwierdzili lekarze, został spowodowany tak zw. uderzeniem pokarmu na mózg. Mąż młodej, 22-letniej kobiety dokładał wszelkich starań, aby żonę wyleczyć. W ciągu 4 lat pani L. przechodziła kuracje podług najrozmaitszych systemów i przebywała w domach zdrowia najsłynniejszych lekarzy psychiatrów zagranicznych. Nie jednak nie pomagało. Ponieważ obłęd był eichy i ograniczał się na zupełnej apatii i braku wszelkiej świadomości, chora więc pozostawała od pewnego czasu w domu. Jakkolwiek rozciągnięto nad chorą ścisły nadzór, udało się obłąkaną dostać przypadkowo do gabinetu męża. Tu ujęła dubeltówkę, nieogłędnie postawioną przy szafie, pan L. bowiem przed chwilą wrócił z polowania. Pani L., pociągnawszy za kurek, spowodowała wystrzał. Kiedy na huk wystrzału przerażeni domownicy wbiegli do pokoju, zastali panią L. leżącą w ómdleniu, z którego bardzo długo nie można jej było docucić. Ostatecznie chorą ogarnęła senność, a po jakimś czasie ku zdumieniu i radości rodziny obudziła się zupełnie przytomna. Dzięki wyciszeniu a przypadkowemu wrażeniu, jakie wywołał huk wystrzału, kobieta, od siedmiu lat obłąkana, odrazu zmysły odzyskała.

**Hrabina Flandrii.** Ogłoszone obecnie fałszywe dokumenty, jakie były przedstawione cesarzowi Rosji, zwróciły ogólną uwagę na hrabinę Flandrii. Jest ona najmłodszą córką księcia Antoniego Hohenzollern Sigmaringen i od r. 1867 poślubiona hr. Flandrii, Filipowi, bratu króla Belgów. Ktokolwiek zna hrabinę, — pisze korespondent brukselski *Presse*, — wie z góry, iż wystosowane do niej listy są fałszywe. Hrabina trzyma się zupełnie zdala od wysokiej polityki i w ogóle nie troszczy się wcale o politykę zagraniczną. Jest przykładną żoną i matką, która nader starannie wychowała troje dzieci, syna, przyszłego króla belgijskiego, i dwie córki. Posiadając wyższe wykształcenie jest dzielną malarzką, popiera wszystkich artystów, artystki i wszelkie artystyczne dążności w kraj., niemniej i muzyków, cieszy się też w kołach naukowych i artystycznych wielkim poważaniem. Niemniej posiada i sympatję narodu, gdyż jej pożycie małżeńskie było zawsze i jest wzorowem, a dom jej odznaczał się zawsze gościnnością i pełen skarbów sztuki, zamieniony prawie w muzeum jest dotąd ogniskiem zbiorowem mężów nauki i sztuki.

**Straszną zamieć śnieżną** trwała przez całą noc. Pociąg pospieszny krakowski spóźnił się o pół godziny.

**Lokal „Czytelni kobiet“** został przeniesiony na ul. Halicką l. 10. II. piętro, do kamienicy p. Mańkowskiego. — Odczyt dra Hordyńskiego „O Krasickim“, odbędzie się w Piątek 20. bm. już w nowym lokalu.

**„Macierz polska.“** Wczoraj o godz. 1. pod przewodnictwem p. marszałka krajowego odbyło się walne zgromadzenie członków „Macierzy polskiej“, instytucji, której celem i dążeniem nieść oświatę pod strzechy wieśniacze. Ze sprawozdania rocznego dowiadujemy się, iż „Macierz polska“ wydała od lat sześciu, tj. od czasu jej założenia dziełek ludowych około 190.000 egzemplarzy. W roku ubiegłym miała ogólnego dochodu ze subwencji sejmowej, z rozprzedaży książeczek i kalendarzy i z odsetków od wartościowych papierów 6.302 zł. 7½ ct. Rozchód zaś łączny na wydawnictwa ludowe, honorarja autorskie, subwencję dla „Niedzieli“ stypendja wypłacane ubogim uczniom, wynosił 4863 zł. 99 ct., zatem na rok 1888 pozostał zapas 1438 zł. 8 ct. Widzimy więc z tych obrotów i poważnej liczby wydawnictw, że instytucja ta, ze wszech miar godna poparcia, z każdym rokiem korzystniej się rozwija.

**Łotrowska gospodarka.** Gospodarują sobie nasi rzezimieszkwowie po nocy w mieście, gospodarują aż lubo! W dalszym szeregu sklepów, uznanych przez te sfery za godne operacji, był handel galanteryjny pod firmą „Wosk i Fränkel“, przy ulicy Ruskiej pod l. 1.; do którego goście nieproszeni ubiegłej nocy dostać się chcieli, gdyż wylamali żelazne ogrodzenie u witryny, porozbijali kłódki, co sądząc z wielkości tych ostatnich oraz wytrzymałości materiału nie mało ich pracy kosztować musiało. Gdy jednakże w tym ludnym punkcie ich spłoszono, przenieśli się na spokojniejszą ulicę Łyczakowską pod l. 4., gdzie z większą jeszcze zacieklnością przystąpili do splądrowania kantoru „Goldsteina i Löwenherza“, a chociaż i tu drzwi od wystawy wylamali, napotkali na opór drugich żelaznych a potężnej grubości, wobec których znojna ich praca okazała się daremną. Wobec tych ustawicznych nocnych wycieczek na mienie kupców, nie pozostaje nic innego, jak tylko mieć się tym ostatnim na baczności i należycie je sklepy opatrzyć.

**Przejechanie.** Jan Kochmycz, woźnica pociągu, przejechał wczoraj na ulicy Pańskiej Parankę, która w stanie bardzo ciężkiego obrażenia, została na kurację do szpitala.

**Spłoszone konie.** Przy placu Bernardyńskim spłoszyły się wczoraj konie zaprężone do sanek Karza Świedzickiego, parobka z browaru, i w szaleńczym pędzie pognały przez plac Marjański, potrącając przechodniów i uszkadzając swemi saniami sanie rożkarskie nr. 100, 63 i 240. Ujarmiono je w Kopernika.

**Pierwsze honorarjum Alberta Wolff'a.** Krytyk i fejletonista paryski zamieszcza w *Figaro* bawna reminiscencję z początków swojej kariery paryskiej. Przed laty 30, gdy Villemessant, wychodzącego wówczas dwa razy na tydzień *Figaro* poszukiwał na bulwarach młodych talentów pisarzy, był Albert Wolff „cyganem“ literackim najczystszej wody. Pierwszy artykuł, jaki posłał Villemessantowi, stał natychmiast przyjęty i w następnym numerze umieszczony. Honorarjum za fejleton wynosiło wstępnie ogólnie 100 franków i Wolff nie wątpił, że Villemessant podobną kwotę wypłaci. Gdy wszak Villemessant podobną kwotę wypłacił, gdy wszak wypłacił 80 centymów, licząc po 3 sous, Wolff nie chciał honorarjum takiego przyjąć i zaproponowany, kazał kasjerowi oświadczyć panu Villemessantowi, iż mu robi prezent z artykułu. Był bowiem przekonany, że wydawca natychmiast przysłał do niego i że go; omylił się wszakże bardzo. Godzina mijala, dzina. Villemessant nie przysyłał, a Wolff, który miał szelaga w kieszeni, pokorniał coraz bardziej wreszcie rzucił pychę z serca i napisał do Villemessanta następujący list: „Szanowny panie! Dowiedział się właśnie, że dzisiaj po południu zjawił się w pańskiej oszust, w celu odebrania przeznaczonych mi honorarjum w kwocie 37 franków 80 centymów. Ponieważ widocznie sądził, iż honorarjum wynosi 100 franków, przeto nie chciał przyjąć tak małej kwoty. Sądję, iż nie potrzebuję panu dopiero mówić, iż mam nie wspólnego z tem całym zajściem i że pan o łaskawe przysłanie mi przez oddawcę kwoty 37 franków 80 centymów. Nie przywiązuję do mnie jest i pozostanie zaszczyt, że debiutowałem w pańskim piśmie. To przeświadczenie jest mi droższe nad wszystkie skarby świata“. W pół godziny otrzymał Wolff od Villemessanta odpowiedź w banknotem 100 frankowym i dopiskiem, iż 37 franków 80 centymów stanowi honorarjum za fejleton, zaś 62 franki 20 centymów za dowcipny list.

**Odpowiedzi od administracji.** Na reklamę o nieakuratne dochodzenie numerów do Dżurkowskiej (naczelnik stacji) i do Skoryk, odpowiadamy, że dług objaśnić dyrekcji poczt, gazety tamże w prz- 8 dni skutkiem przerw w komunikacji nie dochodzą.

Wszelkie niedokładności w odbiorze numerów, simy natychmiast reklamować w miejscowym urzędzie pocztowym, zawiadamiając nas również.

„Przebudzonych“ (40 cnt.), „Nie-Julską woalkę“ (30 cnt.) i Kalendarz (40 cnt.) wysyłamy odwrotną pocztą po odebraniu pieniędzy prz-kazem, bądź w znaczkach pocztowych. — Różniacze wolne od opłaty.

**Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.**

**Wiedeń 18. stycznia.** Pensjonowany jenerał Fuchs zastrzelił się dzisiaj.

**Wiedeń 18. stycznia.** Gielda zbożowa. Zmiana dencja zwyżkowa. Pszenica 7.76, kukurudza 6.07.

**Budapeszt 18. stycznia.** Tisza w odpowiedzi na interpelację Helfy'ego oświadczy, że od Bożego Narodzenia nie było żadnego gromadzenia wojska ze strony Rosji, i że w sprawie bułgarskiej odbywały się żadne rokowania.

Minister handlu Szechenyi ustępuje, tekę obejmie Banffy. Rada ministerjalna postanowiła zaproponować br. Vay'a na prezydenta Izby magistratów; Szoegynyi ma być zaproponowany *judex curiae*.

**Sofia 18. stycznia.** Deputacja kobiet wzywa kich wyznań pozdrowi tu matkę księcia Kobuleckiego, Klementynę.

**Paryż 18. stycznia.** Sędzia pokoju we Florencji grozi znowu napadem na konsulat francuski. Z tego powodu wystosował Flourens energiczną notę do Crispiego, grożąc ewentualnem odwołaniem francuskiego poselstwa i użyciem środków, odpowiadających honorowi Francji.

**Paryż 18. stycznia.** Według doniesień *Pol*

Journal ma być pokojowy reskrypt cara podrobnym.

**Aleksandrja** 18. stycznia. Wojska egipskie zdobyły z pomocą Arabów Suakim i zmusiły wojska Osman Digny do ucieczki. Później jednak udało się Osman Digniem Suakim odzyskać.

**Czerniowce** 19. stycznia. Wczoraj był u tujejszego konsula rosyjskiego ksiądz ruski, wysłanik lwowskiego Zawedenja z prośbą o wyjednanie w Petersburgu nowej subwencji dla tego Zawedenja. Konsul nie tail trudności, jednak przyrzekł starania.

**Wiedeń** 19. stycznia. Wczoraj odbył się pierwszy bal dworski, na którym między innymi obecni byli ministrowie i liczni dostojnicy państwa. Pierwszy raz zjawila się na tym balu jako „hoffähig“ baronowa Bettina Rotschildowa, która książe Auersperg przedstawił cesarzowej. Tańce rozpoczął rotmistrz Choloniowski z arcyksiężniczką Walerją. Bal trwał do północy. Na wstępczyni tronu przyrzekła stanowczo przyjść na bal polski, ciesząc się pięknym polskim strojem narodowym.

Klub handlarzy winem postanowił wysłać deputację do ministra sprawiedliwości względem wprowadzenia publicznego i ustnego postępowania w sprawach handlowych.

Gielda wieczorna mdła. Akcje kredytowe 268.75.

**Praga** 19. stycznia. Sejm został wczoraj zamknięty. Wniosek Petaka w sprawie założenia państwowych szkół przemysłowych zamiast pokazanych przez Gautscha szkół średnich przekazano Wydziałowi krajowemu.

**Berlin** 19. stycznia. Komisja rajchstagu przygła z nieznacznymi zmianami rządowy projekt ustawy o przedłużeniu służby landwery.

Półrządowe dzienniki, jak *Norddeutsche Post*, *Kölnische Zeitung* znowu podniosły wrzawę o zbliżeniach rosyjskich. *Norddeutsche* małą przywiązuje wagę do odrębnego pisma cara. *Post* wierdzi, że rosyjskie zapewnienia pokojowe mają na celu jedynie umożliwić zaciągnięcie pożyczki zagranicznej.

**Paryż** 19. stycznia. Z powodu podatku od napojów Tirard ma zamiar postawić kwestję gabinetową.

### Jubileusz Platona Kosteckiego.

Trzydziestą rocznicę pracy p. Platona Kosteckiego na polu literackim i dziennikarskim uczczono wczoraj w uroczysty sposób.

W sali kasyna miejskiego strojnej w kwiaty i ozdobione i biust jubilata zgrupowała się o godz. 1. popoł. publiczność. Jubilat wprowadzony przez przyjaciół stanął na przygotowanej trybunie mającej dokoła przyjaciół i wielbicieli.

Pierwszy rozpoczynając uroczystość przemówił prezydent miasta p. Mochnacki oddając w kilku serdecznych słowach cześć zasłużonej pracy jubilata i wręczył mu imieniem Rady miejskiej kosztowny zegarek złoty. Imieniem kolegów po piórze przemówił redaktor *N. Ref.* p. Tadeusz Romanowicz w sposób cechujący wszystkie jego przemówienia, treściwie i gorąco. Mowca podniósł, że dziennikarstwo polskie w trudnych i niezmierne będąc stosunkach, spełnia z całą godnością i chlubą swoje zadanie, a jeżeli obecnie musi walczyć z tysiącami przykrościami, to ileż ich do zwalczania mieli poprzednicy nasi, między którymi Platon Kosteki jaśniał zawsze sumiennnością w spełnianiu twardej służby, zapalem dla sprawy narodowej i miłością, która zawsze i wszędzie służyła mu za hasło. Kończąc swoje piękne przemówienie wręczył mowca jubilatu piękne album zawierające fotografie kolegów po piórze i przyjaciół jubilata.

Po p. Romanowiczu wstąpił na trybunę sędziwy weteran z r. 1831 p. Mieczysław Darowski i wręczył mu „Błogosławioną“ Lenartowicza w upominku. Imieniem „Kola młodzieży handlowej“ przemówił p. Bardasz, imieniem „Sokoła“ adw. dr. Dziedzielewicz, a prezes „Czytelni akademickiej“ p. Breiter wypowiedział na cześć jubilata piękny wiersz i zawiadomił go, że „Czytelnia akademicka“ wpisała go w uznaniu zasług w poczet członków honorowych.

W dłuższym przemówieniu imieniem słowackich rękodzielników „Skala“ wskazał ks. Stopczyński na źródło, z którego płynęła czysta i niezachwiana praca jubilata, tj. miłość Boga i Ojczyzny, a wysłannicy tego stowarzyszenia ofiaro-

wali mu fotografie zbiorowa. Rzecznik stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazdy“ zapewnił p. Kosteckiego o miłości, jaką dla niego rzemieślnicy żywią, a drukarz p. Senderman złożył imieniem kolegów swoich z drukarni *Gazety Narodowej* serdeczne w kilku słowach życzenia.

Prawdziwie rozrzewniającem było wejście trzech dziewczątek młodzieńskich, ubranych w prześliczne kostjomy narodowe, które ofiarowując jubilatowi bukiet o wstążkach narodowych z napisem: „Od kochających rodaczek“, wygłosiły znany piękny wiersz p. Kosteckiego zaczynający się od słów:

„Wo imia Ota i Syna

To nasza mołytwa,

Jako Trojca tak jedyna

Polszcza, Ruś i Łytwa!“

Rozrzewniony do głębi serca jubilat dziękował każdemu z osobna, a dziewczątka serdecznie uściskał i podziękował za owację pięknym wierszem, który odczytał.

Imieniem księgarzy przemówił p. Gubrynowicz, ofiarowując jubilatowi piękny upominek wydawniczy, a uroczystość zamknął p. Zajaczkowski współwłaściciel drukarni Pillera i Spółki i wznosił okrzyk na cześć jubilata, któremu wszyscy serdecznie zawtórowali.

W czasie uroczystości jubileuszowej nadeszło kilka telegramów, które zostały odczytane podczas bankietu.

### Uczta na cześć Platona Kosteckiego

odbyła się wczoraj wieczorem w kasynie miejskim. Około 150 osób wzięło w niej udział, a między nimi 30 kilku posłów sejmowych. Jubilat zajął naczelne miejsce między Jerzym Czartoryskim a Sapięha Adamem. Naprzeciwko niego siedzieli pp.: Pietruski, Czerkawski i Dzieduszycki Wojciech. Na galerji przygrywała doskonale kapela „Harmonji“.

Wszystkie toasty tyczyły się charakteru dziennikarskiego lub literackiego jubilata. Pierwszy z nich wniósł prezes koła literackiego p. Albert Wileczyński, drugim mowcą był Euzebiusz Czerkawski, który opowiedział dzieje polsko-austrjackie od r. 1858. P. Juljusz Starkel porównał dziennikarstwo polskie ze stosem płonącym, w którym poszczególni współpracownicy zużywają się i giną jako głównie spopielałe, spełniwszy swoją misję rozświecania dróg prawdy.

Książe Adam Sapięha podniósł wartość tej misji dziennikarskiej szczególnie w takiej chwili jak terazniejsza, pełna niebezpieczeństw dla całego narodu, kiedy dziennikarstwo powinno być reprezentantem rozważagi, powagi i odwagi. Wojciech Dzieduszycki poruszył struny ruskie. P. Kosteki kilka razy zabierając głos, wniósł toast nieosobistej natury — na cześć Ojczyzny, a określając terazniejszy stan sprawy ruskiej, trafnie nacechował ją wywodem, że dotychczas nie mieliśmy właśnie do czynienia z Rusinami, lecz tylko z Anty-Polakami. Dzisiaj są już Rusini, którzy kochają swoją narodowość, i dla skutecznej jej obrony potrzebują przyjaciół.

Odczytano potem około 50 listów i telegramów z życzeniami dla solenizanta. Pomiędzy nimi szczególniejszą uwagę zwróciły odezwy Ujejskiego Kornela, Włodzimierzów Dzieduszyckich, Ziemiałkowskiego, Bog. Loughamps, Józefa Supińskiego i Brzozowskiego Karola.

Telegramy nadeszły także od redakcyj z Krakowa, Poznania i Warszawy, i od czytelni akademickich w Leoben, Krakowie i Gracu.

Imieniem radnych miasta przemówił jeszcze inżynier Syroziński, imieniem młodzieży Breiter. Wiersz na cześć solenizanta napisany przez Waligórskiego odczytał p. dyrektor Rodecki, a ksiądz Szwedzicki w ruskiej przemowie wniósł „Mnobiaj lita“. Z uniesieniem przyjęto przemowę p. Ostaszewskiego Barańskiego, który w imieniu młodszej generacji dziennikarskiej oświadczył, że pójdzie ona drogą, którą przez całe życie szedł Kosteki, drogą przekonania a nie sprzedajności na rzecz moźnych.

Po wygłoszeniu wiersza p. Rossowskiego i kilku jeszcze przemówień (Raciborskiego, Kwiecińskiego) zakończył Starkel Juljusz uroczystość toastem „kochajmy się“. O północy rozstało się towarzystwo w podnieconym nastroju.

### Teatr literatura i sztuka.

(Ng.) **Teatr.** Wczoraj powtórzono dramat Eche-garaya „Galeotto“. Wskutek niedyspozycji p. Kaspro-wicza rolę Miguela w ostatniej chwili objął p. Wysocki. Otrzymałszy rolę popołudniu w dzień przedstawienia, odegrał ją p. Wysocki bez odbycia próby ze

swobodą i pewnością, która chlubę przynosi młodemu a zdolnemu artyście. Całość przedstawienia wypadła nie mniej korzystnie jak premiera.

\* **Nagrodzone projekta** na pomnik Mickiewicza w ten sposób opisuje *Czas*: Pomnik uwieńczony pierwszą nagrodą odznacza się bogactwem architektonicznym. Platforma ośmiokątna, na którą wstępuje się po pięciu progach, na niej wznosi się czterokątna podstawa z narożnikami ściętymi, przed którymi siedzą występujące z węglów figury, poważnie pomyślane: Grażyna, Wallen-rod, ksiądz Robak i Guślarz z Dziadów. Na podstawie tej szerokiej i imponującej wznosi się właściwy piedestał bogato architektonicznie rozczłonkowany, związany po rogach odwróconymi konsolami, na których oparte lekkie, skrajne kolumny korynckie. Gzyms górny bogaty lamie się odpowiednio do kolumny. Wszystko traktowane w szlachetnym renesansowym stylu.

Część rzeźbiarska łączy się harmonijnie z częścią architektoniczną. Szczególnie piękny jest geniusz z gwiazdą na czole na skrzydlatym rumaku, który zdobi fronton postumentu. Poniżej zaś w płaskorzeźbie Mickiewicz na katedrze College de France.

Na szczycie pomnika postać wieszczka siedząca; wieńczy ją figura stojąca, alegorja Sławy.

Drugi uwieńczony projekt: „Maryar“ p. Rygiera: Na kilku stopniach na podniesieniu umieszczone cztery olbrzymie płaskorzeźby, z których przodowa wyobraża „Ode do młodości“, trzy inne zaś ilustrują „Pana Tadeusza“, więc prawa od widza „Kłótnię“ (scharakteryzowane główne typy, jak Sopliców, Hrabiego, Telimena, Gerwazego, Protazego, Zosi i Podkomorzego), lewa „Zaścianek“ (tu również scharakteryzowane typy główne), tylna wreszcie płaskorzeźba wyobraża „Polowanie“ (również z typami).

W narożnikach między powyższymi płaskorzeźbami siedzące figury: Konrada Walenroda, Grażyny, Więźnia z III. części Dziadów i Zosi. Wszystko to uwieńczy girlanda z herbami trzech dzielnic Polski, co oznacza, iż cały naród wznosi pomnik.

Na granitowej wreszcie prostej podstawie stać Mickiewicz; postać okryta zarzuconym płaszczem o szerokich fałdach. Podobizna z biustu Dawida d'Angers, z lat młodości.

Trzeci uwieńczony projekt (p. Gadomskiego) ma przeważnie zalety sycerskie. Piękną jest frontowa grupa „Oda do młodości“, przedstawiona w dwóch postaciach: młodzieńca pełnego zapału i przeszłości z otwartą księgą. Z trzech stron są allegorje rzek: Niemien, Dniestr i Wisła. W płaskorzeźbach zaś umieścił artysta Grażynę z Rymwidem na koniu, spotkanie Aldony z Wallenrodem i Polonez z końcowej księgi „Pana Tadeusza“. Mickiewicz na szczycie pomnika, w postawie stojącej, czyni harmonijne wrażenie.

\* **Na wystawę** Zjedn. Tow. przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie nadeszły następujące obrazy: Reyznier Mieczysław „Włoszka“ pastel. Soulacroix „Portret“ włas. pryw. Demków Teodor „Portret damy“ włas. pryw., „Głowa kobiety“, „Głowa mężczyzny“. Reyznier Mieczys. „Madonna“ pastel. Pochwalski Kazimierz „Portret“ włas. pryw. Fabiański Erazm „Wejście do zakrystyj N. P. M.“ Bergman Stan. „Głowa niewiasty“. Tondos Stanisław „Wejście do pałacu Dożów“ akwarela. Tetmajer Włodzimierz „Zaloty“. Wilkowski Stan. „Mnich“. Trojanowski Winc. „Zbrojła“. Kozakiewicz Piotr „Upór dziecka“ rzeźba w drzewie. Papiński Zygmunt „Wojtek i Stasia“. Wodziński Józef „Z Zakopanego“. Jezierski Antoni „Pocałunek“. Bryniarski St. „Wnętrze kaplicy Jagiellońskiej“. Jankowski Czesław „Pieśń wieczorna“ akwarela. Lewandowski Stan. „Zaporożec“ z brazu. Piotrowski Antoni „Potyczka“. Kozakiewicz Antoni „Wróżka“.

\* **Wyrok.** W Warszawie na ogólnem posiedzeniu sędziów dorocznego konkursu sztuk pięknych zapadł wyrok następujący: W dziale malarstwa nagrodę pierwszą przyznano Annie Bielińskiej z Paryża za dwa portrety — własny i „Mężczyzny“; nagrodę drugą Wojciechowi Gersonowi za „Widmo królowej Barbary“. Odnaczenia czyli listy pochwalne: pierwszy Samuelowi Hirszenbergowi z Monachum za „Jeszybołh“, drugi Władysławowi Ciesielskiemu z Paryża za krajobraz „Potop“ (dąb w Fontainebleau), trzeci Lucjanowi Wędrychowskiemu z Krakowa za „Kuszenie św. Antoniego“. W dziale rzeźby pierwszą nagrodę otrzymał Stanisław Lewandowski z Krakowa za figurę: „Słowianin zrywający pęta“. W dziale budownictwa nagrodę pierwszą Władysław Marconi za projekt domu dla zarządu gminy izraelskiej w Warszawie; nagrodę drugą pp. Tolwiński i Dąbrowski z Odessy za projekt szpitala dla m. Mikołajewa; list pochwalny wreszcie dostał Jan Hinz za projekt gmachu wystawy sztuk pięknych.

\* **Prof. Mendelejew.** Znakomity chemik rosyjski, prof. Mendelejew, wydał w tych dniach nową roz-

prawę naukową: „Badanie rozczyń w wodnych pod względem ciężkości gatunkowej“, którą poświęcił pamięci swej matki. Dedykacja ta zasługuje na uwagę, jako charakterystyka uczonego i jego matki. Brzmi ona jak następuje:

„Badanie to poświęca pamięci matki jej najmłodszego syna. Zdolała ona wykarcić go jedynie swoją pracą, prowadząc sama fabrykę: wychowywała przykładem, poprawiała miłością, i żeby poświęcić go nauce, wywozła ze Sybiru, tracąc ostatnie środki i siły. Umierając, zapowiedziała mu: unikać „łacińskiego“ ludzenia siebie samego, trwać przy pracy, a nie przy słowach i cierpliwie szukać prawdy boskiej, prawdy naukowej, gdyż rozumiała, jak często mamy nas dylektyka, jak wiele rzeczy trzeba jeszcze poznać, i jak z pomocą nauki, bez gwałtu, miłości, ale stale uczuwaną bywają przesady, kłamstwa i pomyłki, a dochodzi się do zabezpieczenia zdobytej prawdy, do swobody dalszych badań, do ogólnego dobra i wewnętrznej szczęśliwości.“

\* „Frasquita“. Z pierwszego numeru *Świata* dowiadujemy się, iż p. Jan Gall przygotowuje to muzyczne do opery komicznej pod powyższym tytułem. Libretto po polsku napisać ma jeden ze znanych naszych literatów, zapożyczając treść z hiszpańskiej noweli Alarcona „Trójgłaniasty kapeluszy“, drukowanej w polskiem tłumaczeniu przed trzema laty w „Romansie i powieści“.

## Wiadomości polityczne.

Lwów 18. stycznia. Liczne petycje w sprawie nowej ustawy drogowej i wnioski ks. Syczyńskiego wywołały swój skutek, bo oto, jak informujący się w namiestnictwie korespondent *Czasu* donosi, przydzium namiestnictwa wystosowało do Wydz. kraj. pismo, w którym zwracając uwagę na fakt, że w regulaminie drogowym tkwi jedno ze źródeł niezadowolenia, objawiającego się co do ustawy drogowej, oraz na fakt, że okólnikami poprzednio przez Wydział krajowy wydanymi niektóre postanowienia regulaminu uległy modyfikacji, podnosi potrzebę podjęcia formalnej rewizji regulaminu i bierze inicjatywę w tej mierze zapraszając Wydział krajowy do objawienia swej opinii.

Wiedeń 18. stycznia. *Fremdenblatt* pisze: Wypowiedziana w reskrypcie cara do gubernatora Moskwy nadzieja utrzymania pokoju zgadza się z odczuwanymi wszechstronnie żywymi życzeniami zapewnienia Europie ery pokojowej. Naturalnie, iż nie należy zapoznawać przytem, że pomimo wszelkich zabiegów, nie powiodło się uchylić ciężącego na wszystkich umysłach zaniepokojenia i wątpliwości co do najbliższej przyszłości.

Wiedeń 18. stycznia. Myśl corocznego zwoływania delegacji wspólnych już w maju, zamiast jak dotychczas, w jesieni, zajmuje sfery rządowe. Idzie przytem głównie o to, aby zabezpieczyć w ten sposób uchwalenie budżetu przed końcem każdego roku budżetowego.

Wiedeń 17. stycznia. *Koburger Ztg.* publikuje odrębne pismo cesarza austriackiego, z datą 2. maja 1881 r., które ojcu księcia Ferdynanda, księciu Augustowi, z okoliczności ślubu następcy tronu austr. nadaje dla niego i dla jego potomstwa tytuł „Hoheit“ w obrębie monarchji austro-węgierskiej.

Wiedeń 18. stycznia. W obec ponownych doniesień dziennikarskich, o projektowanych zarządzeniach w dziedzinie sądownictwa, które mają sprowadzić zmianę w dotychczasowej praktyce przy sądach różnych instancji na polu kwestyj językowej, jak np. urządzenie czeskiego senatu przy wyższym sądzie krajowym w Bernie i powołanie do życia słoweńskiego senatu przy sądzie obwodowym w Cilli niemniej w obec doniesienia, jakoby p. minister, dr. Prażak, dał polecenie radcy sekcijnemu, Lewendikowi, aby zgłaszających się do niego urzędników ze Styrii badał pod względem znajomości języka słoweńskiego, oświadcza *Fremdenblatt*, iż o wszystkich powyższych zarządzeniach nie wiedzą nie zgola w ministerstwie sprawiedliwości.

Budapeszt 17. stycznia. *Nemzet* demantuje wiadomości, podane przez pewne węgierskie pismo wojskowe o zamierzonej reformie instytucji ochotników jednorocznych. *Nemzet* oświadcza, że w sprawie rewizji ustawy wojskowej dotychczas nawet pertraktacje się nie rozpoczęły.

Berlin 18. stycznia. Wojskowy Tygodnik (*Wochenblatt*) zamieszcza artykuł, w którym prostuje znane urzędowe wywody rosyjskiego *Inwalida* o siłach woj-

skowych wzdłuż granic. Według pomienionego organu wynosi stan prezenyjnny w rosyjskich prowincjach pogranicznych 315.500 ludzi i 689 dział. W austriackim okręgu pogranicznym: 38.000 żołnierzy i 160 dział. Na niemieckim pograniczu: 98.200 żołnierzy i 338 dział. Na mniej więcej jednej i takiej samej przestrzeni terytorjalnej znajduje się w stanie pokojowym wzdłuż rosyjsko-niemieckiej granicy: W Niemczech 81.714 żołnierzy, 14.520 koni i 238 dział; w Rosji: 123.275 żołnierzy, 24.198 koni i 274 dział. Załoga w Warszawie liczy 20.000 żołnierzy 3.660 koni i 54 dział; natomiast załoga w Królewcu 7.700 żołnierzy, 1.400 koni i 50 dział; załoga w Wrocławiu 5.000 żołnierzy 1.100 koni i 32 dział.

W obec twierdzenia *Inwalida*, jakoby od roku 1878 zbudowano w Niemczech wschodnich 4.850 kilometrów kolei żelaznych, stwierdza berliński organ wojskowy, iż cyfrę powyższą należy zdedukować do 1865 kilometrów.

Bruksela 17. stycznia. Rosyjski minister finansów bawił z początkiem stycznia parę dni osobiście w Paryżu w celu zaciągnięcia pożyczki, musiał jednak powracać z próżnymi rękoma.

Belgrad 17. stycznia. Właściwą przyczyną niewychodzenia dziennika *Welika Serbja* jest upadek ministerstwa Risticza. Pokazuje się bowiem że Risticz, który publicznie głosił, że chce żyć w dobrych stosunkach ze wszystkimi mocarstwami, potajemnie aranżował wydawanie owego dziennika i miał dawać dla niego zapomogę z pieniędzy publicznych.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 18. stycznia 1888.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszennica . . .	6:40—6:90	6:00—6:80	7:00—6:75	6:50—7:15
Zyto . . . . .	4:30—5:00	4:10—4:80	4:00—4:65	4:40—5:00
Jęczmień . . . .	4:—6:25	3:65—6:50	3:70—6:—	4:00—6:50
Owies . . . . .	4:00—4:50	3:80—4:35	3:70—4:15	4:—4:60
Groch . . . . .	4:50—8:—	4:25—7:50	4:00—7:50	4:50—8:—
Wyka . . . . .	4:—4:60	4:—4:50	3:80—4:35	4:10—4:95
Rzepak . . . . .	9:50—10:75	9:40—10:50	9:25—10:10	9:70—10:8
Lnianka . . . . .				
Koniczna czerw.	28—42	27—40	26—40	28—43
Koniczna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka . . . .	22—26	21—25	20—25	22—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kile loco Lwów złr. 20 do 45 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24:25—24:70.

Rezerwa w zakupie. Uspokojenie spokojne.

Wiedeń 17. stycznia. (*Targ na woły*). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono 2994 sztuk opasowego i 1070 sztuk chudego, ogółem 4064 sztuk bydła. Pomiedzy temi z Galicji przypędzono 533 sztuk opasowych, i 28 sztuk chudych, z Bukowiny opasowych 234 i chudych 8 sztuk. Ogółem przypędzono o 560 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. Z Galicji przypędzono o 236 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był nadzwyczaj ociężały. Ceny przeciętnie spadły o 2 gld. Nie sprzedano 244 sztuk. Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 46 do 51 gld., towar przedni wyjątkowo po 58—59 gld., węgierskie woły opasowe po 47—53 gld., towar przedni po 54—58 gld.; z innych krajów koronnych woły opasowe po 48—54 gld., towar przedni po 55—59 gld.; wyjątkowo po 60—61 gld.; krowy po 44—51 gld., buhaje po 45—53 gld. za cetnar metryczny towaru zabitego; bydło chude płacono po 21—112 gld. za sztukę.

Nafta. Wiedeń 18. stycznia: —.— do —.—; Brema: loco 8.25 do —.—; Hamburg: loco 7.20 do —.—; na styczeń —.—, na sierp.-grudź. 7.50; Antwerpja na styczeń 20.25 do —.—; Nowy-York 7.62; Filadelfia 7.62.

## Nadesłane.

### Wezwanie.

Sąd polubowny złożony z pp. Józefa Jegermana, Michała Walichiewicza, Walentego Rosolskiego, Jana Borkowskiego i Jana Słowińskiego, wydał dnia 2. czerwca 1887 jednogłośnie wyrok, (któremu p. Ludwik Janowski bezwarunkowo się poddał), że kaucja na zabezpieczenie dostawy owsa, siana, słomy i siewki dla koni zaprzęgów gminy lwowskiej, w dep. I. fund. gm. w księżeczce gal. kasy oszczędności Nr. 46241 na 500 złr. do Art. 598/85 złożona, moją wyłączną własność stanowi, o czem Magistrat i Radę miasta Lwowa odno-

śnem podaniem miał p. Ludwik Janowski zawiadomić i prawo własności takowej mi zastrzedz.

Ponieważ p. Ludwik Janowski zobowiązaniu swemu dotąd zadosyć nie uczynił, przypadającej mi reszty należności jako spółnikowi tej dostawy nie uścił, nadto wniósł podanie do Magistratu o wydanie mu kaucji, przezemnie na imię jego złożonej, przeto wyrokiem wyżej powołany Sąd, ażeby zapadły w sprawie tej wyrok, najdalej do ośm dni na piśmie mi doreczyć raczył.

Arnold Baraniecki.

## Ludgarda i Ksawery Budkowscy

w kursie karnawałowym wyuczają wszystkich tanców salonowych za 8 złr. Rynek 12. I. p.

## Dr. Jan Rosner

b. asystent kliniki położn. ginek. uniw. Jagiellońskiej osiadł we Lwowie i ordynuje jako lekarz chorób kobiecych i akuszer.

Wałowa 7. dom p. Ballabana I. piętro.  
(od 3—5 po południu).

Akus. Med. Chir. Okul. etc.

## Dr. J. Roth, okulista

b. lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8—9 i od 2—4 po południu *Trybunalska*.

Specjalista lekarz chorób syfilitycznych

## D. J. KURPIEL

ordynuje ulica Sobieskiego 1. 12. I. p. (też listownie i le-

## Mleczarnia centralna przy ulicy Koper

l. 13. (w ogrodzie), filje Chorążczyzna l. 12, Pańska l. 15, Jagiellońska l. 18, dostawia mleko i śmietanę w abonamencie do domu po umiarkowanych cenach.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 18. stycznia 1888.

*Hotel Francuski.* J. Schmahl z Wiednia, W. Roguska z Tarnopola, W. Serwatowski z Rajtanowa, J. Görtz z Mostów wielkich, K. Winnicki z Turady.

*Hotel Żorża.* Z. Obertyński z Cieląży, A. Łoś z Brotkowa, Z. hr. Tyszkiewicz z Weryni, Hulimka z Mycowa, B. Rosenstock ze Skalatu.

*Hotel Europejski.* S. Homolais z Krakowa, Chmorowicz z Zarzyczec, I. Kurkowski z Harkłowa, Robinsohn z Wiednia, C. Kümmerer z Wiednia, Chrzaszcz z Slowity.

*Hotel Warszawski.* A. hr. Sobański z Radomia, A. hr. Mieroszewski z Dublan, A. hr. Brückmann z Łąki, L. Jaźwiński z Dublan, Z. hr. Łacynski z Dublan, W. Traczewski z Czernichowa, F. Stromski z Lipowca, W. Szujski z Brozdowca, L. Zagajewski Sambora, L. Tchórnicki z Nadyb, S. Godlewski z Warszawy, Z. Jeżewski z Dublan, N. Ujejski z Dublan, Ożarowski z Martynowa, L. Chrzaszcz ze Slowiny, Kasperski z Rzeszowa, W. Kososki z Dublan, E. Włocławski z Rosji, J. Godlewski z Dublan, W. Kisielewski z Dublan, G. v. Doltroce z Dublan, S. Burliga z Glińcian, W. Powstański z Dublan, J. Bukowski z Dublan, W. Bondy z Dublan, P. Łastowiecki z Chandler, F. Jabłoński z Cieszanowa, S. Sękowski z Wołyśtaw, W. Habient z Gumnisk, J. Voigt z Wyszkowa, Z. Płocki Chodorowa.

*Hotel Anielski.* W. hr. Olizar z Olszanicy, Skibniewski z Balic, K. Dydyński z Krzemieny, S. Stojalowski z Tarnowa, K. Kędziński z Sannik, Jankowski z Rozalina, T. Karniewski z Zawidzeza, Maszewski z Mecina.

## WYSTAWY i MUZEA.

WYSTAWA OBRAZÓW FR. ŻMURKI otwarta jest codziennie w sali parterowej gmachu galicyjskiego banku kredytowego, ulica Jagiellońska, l. 3.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, pl. św. Ducha, w dnie powszednie 20 cent., w niedziele i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Trałnej, l. 18.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3szej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

**Lwów, z Izby handlowej**

18. stycznia 1888.

	placa	zadzaja
Akcje za sztuke bez kuponu biezacego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 zlr. m. k.	197 50	212 —
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zl. wa.	281 —	281 —
Banku h. poteczne galicyjskiego po 200 zl. wa.	216 —	216 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zl. wa.		
<b>Listy zastawne za 100 zl.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	97 —	98 25
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pol proc. w. a. los. 51 l.	94 —	95 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 75	101 25
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	92 —	92 —
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pol.	99 75	101 25
Tow. kred. gal. 4 i pol proc. okresowe 52 l.	93 70	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 50
<b>Listy dluzne za 100 zl.</b>		
Gal. Zakl. kr. wlosc. 3 proc. w. a. w likwid.	54 —	54 —
Gal. " " 2 i pol proc. " " "	48 —	48 —
<b>Obligacji za 100 zl.</b>		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	101 —	102 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pozyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	105 —	105 —
" " " " 1883 4 i pol proc. w. a.	94 50	94 50
<b>Losy.</b>		
Miasta Krakowa	19 —	19 —
" Stanislawowa	35 50	35 50
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 88	5 98
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napoleonider	9 95	10 05
Pohimperial	10 34	10 45
rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
rubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 90	62 60

**Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Wiedeń, dnia 18. stycznia 1888.

(godz. 5. min. 50 po pol.)

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
<b>Akcje węgierskie banku kredytowego</b>	270 —	270 75
" Bank anglo-austriackiego	98 —	98 —
" Unionbanku	185 50	185 —
" kolei Karola Ludwika	192 —	193 —
" kolei północnej	244 —	244 —
" kolei południowej (Lombardy)	83 —	83 —
" kolei państwowej	211 50	211 50
" kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	207 75	207 75
" kolei węgiersko-południowo-wschodniej	152 75	152 75
Losy komunalne wiedeńskie	127 75	127 75
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu		
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	101 50	101 50
Losy regulacji Cisy	122 25	122 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	203 —	203 —
Renta węgierska złota 4 proc.	96 25	96 25
Akcje Bankvereinu	84 —	84 —
Bosyjski rubel papierowy	110 —	110 —
Losy premjowane węgierskie	119 —	119 —
Akcje kredytowe	270 —	269 80
Akcje kolei Karola Ludwika	193 75	192 50
Akcje kolei południowej		
Napoleonidory	10 03	10 03 —
<b>Berlin, dnia 17. stycznia 1888.</b>		
(godz. 5. min. 35 pop.)		
Rosyjski rubel papierowy	175 77	177 —
Akcje austriackie kredytowe	138 —	139 25
Akcje kolei Karola Ludwika		77 87
Austriackie banknoty		160 40
Akcje kolei południowej (Lombardy)		34 37
Rosyjska pożyczka wschodnia		53 —

**Pociągi kolejowe**

podług zegaru lwowskiego.

	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mięsany	Pociąg lokalny
<b>Od 30. października 1887.</b>				
<b>Do Lwowa przychodzą:</b>				
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35	7:06
Z Podwołoczysk	10:24	3:05	3:50	
Z Podwołoczysk na Podzamecze	10:10	2:28	3:19	
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30	
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		4:35		
Z Chyrowa, Stryja		8:59		
Z Ławoczego, Chyrowa				
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35		
Z Belzca			{ 4:22	*8:32
			{ 11:18	
<b>Ze Lwowa odchodzą do:</b>				
Krakowa	10:44	4:10	4:50	8:10
Podwołoczysk	6:10	10:25	12:38	
Podwołoczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:08	
Czerniowiec	6:20	11:06	12:22	
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47		
Stryja, Chyrowa		8:04		
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego		6:30		
Belzca			9:16	*5:26
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20	
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29	
<b>UWAGA:</b> Godziny oznaczone grubymi literami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.				
* W poniedziałek, wtorek i piątek.				

**Polskie wydanie**  
Emila M. Eng'la  
c. k. uprzyw. patent.  
**KALENDARZA PODKŁADKOWEGO**  
(przez ek. przywilej (patent) od wszelk. naśladownictw strzeżony).  
Najpraktyczniejsza podkładka bibułowa połączona z kalendarzem notatkowym.  
niezbędna dla każdego biurka.



Ten kalendarz składa się z 25 kart silnej, wybornej bibuły, na których po 14 dni, kalendarza z welnem miejscem na notatki się znajduje. Każda karta jest w lewej stronie dziurkowana (perforowana) aby ją po upływie każdego 14 dni odłączyć można; — również karty są w ten sposób z sobą połączone, że na każdy dzień oku, też poprzednio można wagi notować.

Cena 1 sztuki 1 zlr. 50 ct. rozsyłka za pobraniem.  
Drukarni i nakładem EMILA M. ENGLA, Wiedeń  
I. Deutschmeisterplatz 2 (Schottenring).

**Grysik toaletowy**  
do mycia twarzy i rąk wybornie oczyszcza i wygładza naskórek.  
Paczka 10 centów.  
Nabyć można w Laborator. chemicznem  
**Adolfa Pokornego**  
(przedtem W. TEPY)  
Lwów, Wałowa 15.

Z własnej fabryki  
**ŚWIECE**  
gromniczne  
woskowe, białe, lub ozdobione kwiatami i ozdobione od 15 ct. do zł. 1-80 za sztukę  
poleca **HANDEL**  
**Fr. Schubutha i Syna**  
Lwów, Rynek 1. 45.

**Tüchtige Verkäufer**  
von Locomobilen & Dampf-dreschmaschinen, welche nachweisbare Erfolge und gute Referenzen aufzuweisen haben, werden für alle grösseren Städte der Monarchie aufgenommen.  
Offerte sub „K. F. 1106“ an Haasenstein & Vogler, Wien.

**Olejek chino-taninowy**  
przeciw wypadaniu i na prostop włosów. Flakonik 1 zł. 20 ct.  
Nabyć można w sklepach  
**IHNATOWICZA**  
we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

**Paczki warszawskie**  
po 4 cent. z konfiturami przez cały dzień świeże poleca  
**Walerja Michéł**  
ulica Wałowa 1. 13.

**Ziółka piersiowe**  
**Dr. Seeburgra.**  
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu i t. p.  
Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie. 694

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite**  
po 1 1/2 centa od wyrazu.

**Z**ołnierz z r. 1848 i 63 poszukuje zajęcia we Lwowie lub na prowincji, za jak najskromniejsze wynagrodzenie. Władza językiem francuskim. Pełniłby sumiennie obowiązki dozorczy przy gospodarstwie lub innem przedsiębiorstwie. Bliższa wiadomość w administracji Kurjera Lwowskiego.

**P**otominiatury pastelowe **Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski 1. 2.** 105

**K**asy ogniotrwałe z amerykańskimi zamkami sprzedaje najtaniej **Simon Degen, Karola Ludwika 1. 29.** 17

**M**asło doskonałe kucharne po 4-50 złr. i deserowe niesolone po 5 złr. w paczkach 5 kilowych z opakowaniem i franco rozseła. Zarząd dóbr **Nowe-sioło** pod Stryjem. 584

**K**ostiumy są do wypożyczenia dla dam i panów. ul. Krakowska 1. 8. III. piętro. 101

**L**ekcji na wsi poszukuje ukończony gimnazjalista. Adres: T. S. w Sokolowie koło Ożydowa. 78

**K**aucjonowany, rutynowany ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia. Rauch poste restante Monasterzyska. 81

**A**system farmacji poszukuje miejsca w aptece od 1. lutego b. r. Wiadomość listownie do Adm. Kurjera pod lit. T. J. 86

**N**auczycielka, polka, posiadająca język franc. niem. oraz wyższą muzykę poszukuje umieszczenia zaraz. Łaskawe zgłoszenia: „J. K. plac Benedyktynski liczbą 1. w parterze. 93

**O**grodnik żonaty, bezdzietny, fachowo wykształcony w swym zawo-

dzie przez długoletnią praktykę po znaczniejszych ogrodach, poszukuje miejsca od 1go kwietnia br. Na łaskawe żądania może się wykazać chlubnymi świadectwami. Łaskawe zgłoszenia pod l. A. M. poste restante Tarnopol przyjmuje. 95

**P**owóz „Landau“ fabryki wiedeńskiej mało używany i kapy na konie nie używane do sprzedania w hotelu Angielskim. 104

**Z**a 130 złr. fortepian Streichera z długimi do sprzedania. Rynek 12. piętro. 99

**N**owy zapas wzorów kostjumowych otrzymana na skład księgarnia **H. Altenberga.** 106

**P**ianino fortepian, cytrę najtaniej sprzedaje, pożyczka Kalinowski Łyczaków 7. 107

**Mieszkania i sklepy**  
po 1 cencie od wyrazu.

**P**okój kawalerski unieblowany w razie potrzeby z całym utrzymaniem — bardzo odpowiedni także dla pp. studentów — zaraz do najęcia. Ulica Żulińskiego (dawnej Gliniańska) 1. 3 II. piętro. 87

**S**ześć pokoi z balkonem, kuchnią i przynależnościami — w razie potrzeby ze stajnią i wozownią, na I. piętrze ulica Czarneckiego 1, od 1. kwietnia do najęcia. 88

**P**okój frontowy kawalerski jest od 1go lutego do wynajęcia przy ulicy **Chorażczyzny 1 25.** 92

**2, 4, 5,** razem 8 pokoi ulica **Kraszewskiego 1. 23.** 94

**3** pokoje, przedpokój, nyża, Garncarska 10 zaraz do najęcia. 103

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzjerów i magazynach perfum.

**VELOUTINE**  
Puder ryżowy specjalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM  
Przez **Ches FAY, Fabrykanta Perfum**  
**PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ**

**Podziękowanie.**  
Wielmożnemu Panu Dr. Tadeuszowi Błotnickiemu składam publiczne podziękowanie za wyratowanie mnie z niebezpiecznej choroby. Oby Cię Bóg zachował szlachetny Mezu setne lata dla dobra ogółu a P. T. publiczności zalecam jako ugodnionego i biegłego w sztuce lekarza. Przyjm więc szlachetny Panie „Bóg zapłać“ za bezinteresowny Twój czyn!  
Wdzięczna do grobu  
**Franciszka Łuczynska.**

**Podziękowanie.**  
Niniejszem składam publiczne podziękowanie Szanownemu Zarządowi Towarzystwa Weteranów wojskowych we Lwowie za udzieloną mi zapomogę wdową z kasy Towarzystwa w kwocie 147 złr. 40 ct.; wyrażając serdeczne „Bóg zapłać“.  
**Rozalja Szlosser,**  
wdowa po członku tegoż Tow.

**Chleb Dra Grahama**  
Dziełko, o tym prawie cudownym **chlebie** wynalazku dra amerykańskiego **Grahama**, podające dokładny sposób wyrobienia, pieczenia, oraz używania tego chleba jako środka wyleczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wyleczone zostały radykalnie, dostać można za cenę 60 cent. w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

**Sukno!**  
Cienkie gatunki bardzo tanio. Wzory posła się do oglądania. Skład fabryczny sukna „Zum weissen Lamm“, Berno (Morawia).

**Do sprzedania**  
domek parterowy w ogródku z placem do wybudowania kamienicy, powietrze świeże położenie ładne, grunt suchy plac targowy, tramwaj i kolej blisko przy ulicy Szeptyckiego 1. 36.  
Wiadomość w miejscu.

**Ajenci**  
prowincjonalni mogą dostać w zastępstwo różne artykuły konsumcyjne, którymi sobie znaczny dochód przysporzyć można. Pod O. Z. przez Administrację „Kurjera Lwowskiego“.

**D**o nabycia we wszystkich księgarniach. Wyszło właśnie **13 wydanie Dr. Müllera** rad. med. najnowsze dzieło o **osłabieniu, rozstrojeniu nerwów, skutkach grzechów młodości** etc. **CARL KRIEKENBAUM, Braun-schweig** 987

**Telegram!**

Podpisana księgarnia uwiadamia, że już w tej chwili **Wieczory zimowe** są w Galicji najbardziej rozpowszechnionem pismem beletrystycznym, że ich byt jest zapewniony i lada dzień cały nakład będzie wyczerpany.

Kto chce więc mieć to pismo, niechże spieszy. **Wieczory zimowe** drukują same utwory znakomite i niezmiernie zajmujące. W każdym numerze po wieść oryginalna.

Premjum bezpłatne wartości 3 zlr.

Na żądanie pierwszy numer wyślemy bezpłatnie i franco.

Prenumeratę w kwocie 1 zlr. 50 cent. kwartalnie, przyjmuje **Księgarnia Polska we Lwowie.**

**Powiadamiam Szanowną P. T. Publiczność**  
ze z dniem 15. stycznia b. r.  
**Restaurację i Piwiarnię szwechacką**

znajdującą się w *Hotelu francuskim* prowadzić będę osobiście a sądząc z dotychczasowej klienteli i przy staraniach, jakie obecnie zrobiłem w celu postawienia kuchni mej na stopie pierwszorzędnych wymagań, następnie, że od dnia tego wprowadziłem zarazem wyszynk: sławnego piwa szwechackiego w trzech gatunkach t. j.: **Export Märzen-Bier**, szklanka po 8 cent., **Märzen Lager** po 7 cent. i **Bock** po 10 cent; **Win krajowych zagranicznych**; dalej, że dla wygody P. T. Publiczności przyjmuję abonament w restauracji, domu i poza domem, spodziewam się, iż zyskam jak największe poparcie z poważaniem

**Wilhelm Weber**

właściciel hotelu francuskiego we Lwowie, plac Marjański.

(Z Bióra ogłoszeń).

C. k. uprzyw. galic. akcyjny

**BANK HIPOTECZNY**

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

**Handel sukna i towarów wełnianych**

modnych — pod firmą

**Jan Wallach i Syn**

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841.

poleca **Loden** na bundy, burki i całe ubrania zaczawszy od 2 zlr. 50 ct. za metr podwójnej szerokości.

**KALENDARZ ILUSTROWANY**

„Kurjera Lwowskiego“

zastosowany do potrzeb wszystkich mieszkańców w Galicji na rok 1888

jest do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“, jak również we wszystkich księgarniach po cenie 50 centów w. a. za egzemplarz, tuzin 4 zlr. (Za przesyłkę na prowincję 10 ct. od sztuki).

Dla prenumeratorów „Ruchu“ i „Kurjera Lwowskiego“ 40 centów z przesyłką pocztową 50 centów.

Główny skład w księgarni H. Altenberga.

**Specjalny Magazyn biżuterji i galanterji**

**W Budapeszcie**  
ulica Hatvanska 10.  
Skład specjalno-galanteryj.

**W Budapeszcie**  
Kerepeski Grand Bazar.

**W Budapeszcie**  
ulica Kerepesi 6.  
Skład artykułów do podróży.

**KÉSMÁRKY & ILLÉS**

Magazin au bon Marché

we Lwowie  
ulica Teatralna 1-2.

**W Karlsbadzie**  
Mühlbadgasse.

**W Cieplicach**  
Badegasse.

**W Wiedniu**  
Mollardgasse 12 a.

**Nowości na karnawał:**

**Wachlarze balowe**, koncertowe i do teatru, z piór, atlasu, kości słoniowej, gazy w najnowszym guście, poczawszy od zlr. 1.

**Biżuterja damska i męska** jakoto: broszki, kulczyk, szpilki do włosów, naszyjnik, branzoletki, pierścionki, szpinki do manszetów, szpilki do krawatek itp. w oprawie złotej, srebrnej, w ogniu złoczonej i posrebrzanej.

Imitacje dyamentów, prawdziwe francuskie. Pierre de Strass, przesłicznie szlifowane, prawdziwe Ametysty, koral i czeskie granaty oraz imitacje innych kamieni.

**Perfumeryje** francuskie „Pinaud“ angielskie „Atkinson“, prawdziwa woda kołońska, Ess-Bouquet od Bayley & Comp. Extrait Végétal a l'Ixora, Eau Athenienne, Eau de Quinine, Eau de Vie de Lalande, Brillantine tonique onctueux, i Brillantine zwykła. Pudry w rozmaitych gatunkach i zapachach — Mydła toaletowe krajowe i zagraniczne — pasta i proszek do zębów, w ogóle wszelkie przybory do toalety.

**Codziennie nowości! — Cenniki na żądanie franco.**

Główny skład



prawdziwych amerykański

**Mankietów i kołnierzy gumowych**

- 1 para mankietów . . . 65 ct
- 1 kołnierz wykładany . . . 35 „
- 1 kołnierz stojący . . . 25 „
- dla księży po 10, 12 i 25 ct.

**Spinki z maszynkami**  
od 3 ct do 25 ct.

Fartuszki z satyny gumowanej damskie i dziecięce w najpiękniejsze fantazyjne desenie

*Cygarnećki z patronami czyszczącymi* wynalazku Pietrzyckiego poleca

Magazyn wyrobów gumowych

**M. KRIMMERA**

Lwów, Hotel Żorża.

**Towarzystwo dla muzyki instrumentalnej**

**HARMONIA**

poleca swą ukompletowaną i w nowo instrumentałaopatrzoną kapelę do grania na rautach, zabawach domowych, weselach, balach i koncertach. a to we 4, 6, 12, 24 i 30 kapelistów.

Zamówienia przyjmuje kancelarja Towarzystwa we Lwowie przy ulicy Strzeleckiej l. 7.

**Odszczególniony:**



**wełniany koc pelowy i obozowy z poduszką powietrzną**

z czystej wełny owczej pod gwarancją impregnowany i nieprzemakalny. Koc ten może być użyty jako płaszcz od deszczu, hawelok, peleryna, paltko szarej lub ciemno brunatnej i kosztuje sztuka zlr. 17-50, loco Ołomuniec za gotówką lub pobaniem lub przy odbiorze w zakładach uiformowania oficerów. Ilustrowane prospekty gratis i franco.

**Eduard Cerhak, Ołomuniec.**

**Dotąd nieprzewyższony.**

**W. Maagera**

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy czyszczony

**TRAN z WĄTROBY**

Przez

**Wilhelma Maager z Wiednia**

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbiegany i jako łatwy do strawienia, także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw słabościom piersi i płuc, szkrifułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruźlowym, osłabieniom i t. d.

**Flaszka po 1 zlr.** w moim składzie fabrycznym: Wien Heumarkt nr. 3. tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchji austro-węgierskiej do nabycia.



We Lwowie u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, K. Ballabana, G. Schramma kupców.